Nr. 83. We Lwowie, Środa dnia 10. Kwietnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odnoszeniem do domu:
miesięcznie złr. 1·60 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: O. Adam (Olborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 9. kwietnia.

Cesarz przyjmował w sobotę Tiszę, a bezpośrednio potem miał całogodzinne posłuchanie prof. Szilagyi. Dymisja ministra handlu, Szechenie'go została przyjęta, a dzisiaj ogłoszone być mają postanowienia, mocą których zamianowani będą hr. Juliusz Szapary ministrem handlu, sekretarz stanu Weckerle ministrem skarbu, a prof. Dezydery Szilagyi ministrem sprawiedliwości.

Pod względem politycznym ma najwybitniejsze znaczenie wejście do gabinetu Szilagiego, już choćby dlatego, że nie należał dotąd do partji rządowej i niedawno jeszcze głosował w Izbie przeciw §. 25. ustawy wojskowej. Objąwszy tekę ministerjalną, będzie musiał Szilagyi złożyć mandat poselski z Preszburga i poddać się nowemu wyborowi. Nowy minister handlu hr. Szapary piastował jeszcze przed dwoma laty tekę ministra skarbu w gabinecie Tiszy, i w niektórych kołach uważają go za ewentualnego następcę Tiszy na stanowisku prezesa ministrów. Minister skarbu dr. Aleksander Weckerle, liczący obecnie dopiero 41 lat, pracuje od lat 19 w ministerstwie skarbu, a wielkim swoim zdolnościom zawdzięcza swą świetną i szybką karjerę. Osobny minister spraw wewnętrznych nie został zamianowany, a przeto wydziałem tym kierować będzie prowizorycznie nadal minister Baross. Być może, iż nowy minister spraw wewnętrznych zostanie zamianowany dopiero po ukończeniu dyskusji budżetowej. Sekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości pozostanie nadal Stefan Teleszky, a w ministerstwie skarbu posadę sekretarza stanu obejmie prof. Lang. Z ministerstwa handlu ustępuje stanowczo sekretarz stanu Matlekowicz.

Köln. Ztg. donosi, że rząd rosyjski zamierza utworzyć nową dywizję kozaków kaukazko-uralskich i rozłokować ją na zachodniej granicy państwa.

Z Buchary donosi „Ajencja północna": „Jenerał-gubernator turkestański Rosenbach powrócił z Buchary, gdzie udzielił wskazówek, dotyczących osady rosyjskiej obok przystani statków parowych i zapewnił pomoc do urządzenia stacji drenażu dla podniesienia miejscowej produkcji jedwabiu. Podczas przejazdu przez Bucharę jenerała-gubernatora witali na stacji dostojnicy emira, wojska bucharskie przyjmowały go salwami artylerji. Obejrzawszy urządzony przez emira gościnny dwór, budynki stacyjne, kantor pocztowy i miejsce, gdzie ma być wybudowany dom dla poselstwa ros., jen. Rosenbach wyjechał do Samarkandy.

Nordd. Allg. Ztg. z pośpiechem prostuje pogłoskę, jakoby Wissmann na lądzie naprzeciw Zanzibaru, ściągnąwszy chorągiew niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afr. (uwłaczającą zwierzchniczym prawom sułtana zanzibarskiego), wywiesił chorągiew niemiecką (t. j. chorągiew Rzeszy niemieckiej, coby niejako aneksję oznaczało). *N. A. Z.* oświadcza, że Wissmann w myśl swoich instrukcyj ściągnął chorągiew owego Towarzystwa, gdyż wywieszenie jej ks. Bismark urzędowo skarcił, sam zaś wywiesił, i to tylko na swojem pomieszkaniu, niemiecką chorągiew handlową, jaką się na konzulatach wywiesza.

Ministrowie luksemburscy powitali wczoraj księcia nassauskiego u granic kraju. Książę obejmie rejencję w piątek.

Z Paryża donoszą: Minister wojny Freycinet przeprowadził uregulowanie płac oficerów, przyczem wszystkie rodzaje broni zrównane zostały i otrzymały podwyższenie.

Rzymski korespondent *Berl. Tageblattu*, pisma wrogiego wszystkiemu co katolickie, donosi: „Kazania wielkopostne ks. Augustyna di Montefeltro w kościele św. Karola na Corso, wywołują dziwne sceny. Uderza on namiętnie na nowoczesne państwo, społeczeństwo, naukę itp., czem pewne drażliwe żywioły publiczności oburza. Kiedy niedawno temu po kazaniu tysiące tłumu wychodząc z kościoła z fanatyzmem wołały: *evviva Padre Augostino!* — odpowiedziała garstka studentów niemiłym dla kaznodziei okrzykiem: *evviva Giordano Bruno!* (dominikanin skazany w wieku XVI. na spalenie) i policja ledwo obroniła studentów.

„Wszystkie pisma tutejsze konstatują, że mądry franciszkanin potrafił niesłychany dotychczas wywrzeć wpływ na Rzymianach, i nie byłoby dziwnem, gdyby ci sami ludzie, którzy wczoraj z czerwonemi chorągwiami przeciągając ulicami wołali: „precz z Watykanem!", jutro mnichowi konie z dorożki wyprzęgli i jak Madonnę po ulicach go obwozili. Policja mocno bierze sobie do serca te sceny, kończące się zazwyczaj tryumfem dla ks. Augustyna, i to pod kościołem, to w kościele ustawia: 4 komisarzy policji z sierżantami, 50 policjantów w uniformie, 20 policjantów po cywilnemu ubranych, oficera żandarmów z 30 żandarmami, sierżanta i 12 ludzi gwardji municypalnej".

W Berlinie panuje zaniepokojenie z powodu rumuńskiego przesilenia ministerjalnego. Ustanowienie ministerstwa Katardżiu oznaczałoby zdaniem sfer tamtejszych zupełne zwycięztwo polityki rosyjskiej, i dlatego nie wierzą w przyjście do skutku takiego gabinetu.

Rejencja serbska zajmuje się przedewszystkiem uregulowaniem finansów Serbii. Położenie finansowe jest bardzo liche, dług państwa powiększył się z 7 mil. na 250 milionów franków. Minister finansów zaprowadza głównie oszczędności w administracji, przez co wydatki preliminowane zmniejszą się o 3·5 mil., a skutkiem tego niedobór o połowę. tj. z 7 na 3·5 mil. Minister wojny oświadczył, że nie zmniejszając liczby armii, jest w stanie oszczędzić 2 miliony. Najbliższa skupczyna ma się zająć sprawą długu państwowego.

Z Paryża.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu odczytał prezydent Leroyer dekret, mocą którego senat powołany jest do sądzenia zbrodni, popełnionych przeciw bezpieczeństwu państwa.

Sen. Ferault zapytywał ministra, co dało powód do wydania tego dekretu. Prezes gabinetu Tirard oświadczył, iż bliższych motywów senatowi udzielić nie może. Sen. Buffet oświadczył się za dekretem pod warunkiem, że pierwej ustanowione zostanie postępowanie procesowe dla takiego trybunału i postawił odpowiedni wniosek.

Wniosek ten został wszakże 177 głosami przeciw 72 odrzucony i senat przyjął w myśl wniosku prezydenta poruczoną mu misję trybunału państwowego.

* * *

Złe wrażenie, jakie wywarła ucieczka Boulangera do Belgii, zdaje się brać górę w opinii publicznej Paryża, tem bardziej, iż łagodnym wyrokiem w sprawie Ligi patrjotycznej ochroniono rząd od podejrzenia, że szuka tylko nieuzasadnionej zemsty za porażkę przy wyborze paryskim. Ex-bulanżysta dep. Michelin nie oszczędza wcale niedoszłego dyktatora. Sądzi on surowo jego ucieczkę, i tak pisze między innemi: „Po dwumiesięcznych cierpieniach na reumatyzm, wyleczony jestem z ostatniego, ale i z zapału dla Boulangera. Opuszczać przyjaciół na los szczęścia w takiej chwili i drapnąć z kochanką, to rzecz nikczemna".

Nie lepiej mówią też o Boulangerze w obozie monarchicznym. „Tak haniebnie nie zmyka porządny człowiek", odezwał się o nim nie sprzyjający mu zresztą nigdy hr. Baudry d'Asson, do pokładającego w nim chwilowo pewne nadzieje barona de Mackau. „Przecież ani stary Baudry d'Asson, ani p. de Mackau nie ruszyliby się z miejsca, choćby im nietylko więzienie, ale nawet gilotyna groziła. Cieszę się teraz bardziej niż kiedykolwiek, żem nigdy w awanturnika tego nie wierzył". „Cóżto za nikczemne tchórzostwo, oświadcza znów p. Cazenove de Pradine, uciekać przed parlamentem, o którym niedawno powiedział, że go miotłą wymieść można. Bardziej niż kiedykolwiek winszować sobie mogą prawdziwi monarchiści, że nigdy o nim słyszeć nie chcieli".

Orleaniści okazują się nieco, umiarkowańszymi w swych naganach, zarzucając Boulangerowi jedynie, że się szerszym kołom swych przyjaciół z zamiarem ucieczki swej nie zwierzył, którzyby mu ją odradzić byli potrafili.

Tylko bonapartyści znajdują jeszcze to i owo na usprawiedliwienie ucieczki jenerała i dopomagają pismom bulanżystowskim, ażeby go w opinii Paryża ratować.

Indep. Belge potwierdza wiadomość o konferencjach Boulangera z ks. Wiktorem Napoleonem, i twierdzi, że stosunki między obydwoma tymi ludźmi datują się już od dłuższego czasu.

Czytamy w niektórych pismach, że rząd francuski zamierza domagać się od rządu belgijskiego, ażeby mu Boulangera wydał, inne donoszą już nawet, że jenerał, niepewny swej wolności w Belgii, szuka pomieszkania w Szwajcarji, w Genewie lub w Montreux. Nam wydają się wszystkie te wiadomości przesadnemi i z umysłu przez przyjaciół Boulangera rozsiewanemi. Rząd francuski jest przedewszystkiem rad, że Boulanger uciekł, może go nawet sam chciał do ucieczki postrachami zmusić, dziś może patrzeć tylko z przyjemnością na niekorzystny dla jenerała zwrot opinii, i zapewne będzie się strzegł, żeby go sprowadzać przemocą do Francji i otoczyć aureolą męczennika.

Z Rady państwa.

Dalsze rozprawy budżetowe Izby posłów na wczorajszem posiedzeniu tyczyły się ministerstwa handlu.

Przy tytule „Zarząd centralny", dep. Kübeck przemawiając jako mowca jeneralny lewicy, zwalczał antysemityzm i wykazywał, że wobec przewagi produkcji maszynowej jedynym ratunkiem dla przemysłowców jest zakładanie spółek produkcyjnych. Mowca domagał się od rządu, by wystąpił przeciw rozmaitym „ringom" i zawarł traktat handlowy z Rumunią — poczem tytuł ten przyjęto i przystąpiono do tytułu „Wolne porty".

Dep. Borcicz przemawiał głównie w obronie portów dalmatyńskich. W tej samej sprawie zabierali jeszcze głos deputowani Stahlitz, Hallvich i referent Sochor — poczem tytuł przyjęto.

Przy następnym tytule „Inspekcja przemysłu", żądał dep. Fiegl pomnożenia liczby inspektorów przemysłowych, a omawiając stosunki austrjackiego przemysłu wywozowego, utrzymywał, że Bacquehem odmalował je za różowo. Proces mödlingski dowiódł dostatecznie, jaka lichota na szkodę naszego przemysłu jest eksportowaną.

Dep. Hajek (jako mowca jeneralny przeciw) żądał rozszerzenia zakresu działalności inspektorów przemysłowych i zastosowania przepisu o święceniu niedzieli także do pomocników handlowych. Uznawał on, że rękodzielnictwo upadło, ale sądził, że walka z wielkim kapitałem wcale go nie podźwignie, lecz jeszcze bardziej mu zaszkodzi. Inspektorowie zajmują stanowisko fałszywe; chcą ich zrobić adwokatami robotników.

Dep. Czecz jako mowca jen. „za", skonstatował wielką popularność instytucji inspektorów przemysłowych. Jeżeli są jakie w niej braki, to winna temu za mała ich liczba. Ponieważ wprowadzenie w życie ustawy o zabezpieczeniu robotników, pomnoży czynności inspektorów, więc należy albo pomnożyć ich liczbę, lub też dać im asystentów.

Po tych przemowach uchwalono odnośną rubrykę.

Prezydent Smolka zawiadomił Izbę, że posiedzenia Izby posłów podjęte zostaną jeszcze po świętach. Zaczną się d. 2. maja i pociągną się aż do końca maja.

Dep. Plener domagał się, aby Smolka postawił na porządku dziennym wniosek Heinricha o rozporządzeniu wydanem przez arcybiskupa morawskiego przeciw posłowi, ks. Weeberowi. Plener sądzi, że rząd powinienby wystąpić przeciw dostojnikowi kościelnemu, który ogranicza prawa poselskie.

Pr. Smolka przyrzekł postawić ten wniosek na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Przed zamknięciem posiedzenia wniósł min. Welsersheimb ustawę o poborze rekrutów dla Przedlitawii, który wynosi 60.389 żołnierzy dla armii i marynarki, a 10.000 dla obrony krajowej. Pobór trwać będzie od 1. maja do 30. czerwca.

Następne posiedzenie dziś.

* * *

Izba panów obradowała wczoraj nad ustawą wojskową.

Ref. Schönburg wynurzył przekonanie, że położenie jest pokojowe. Zbrojny pokój jest raczej wojną finansową między mocarstwami, niż obawą istotnego starcia, a na wszelkie wypadki wzmocnienie państwa przez przyjęcie ustawy wojskowej jest niezbędne.

Ks. Liechtenstein pochwalał sojusz z Niemcami. Lecz właśnie, aby sojusz ten nie zmienił się w zależność, potrzeba się starać o zwiększenie siły zbrojnej. Następnie zapytywał mowca rząd, jak zamyśla uspokoić obawy tych, którzy, nie będąc Niemcami i nie znając dobrze języka niemieckiego, nie zrobiwszy egzaminu oficerskiego, będą musieli służyć drugi rok.

Prof. Randa przemawiał również z tego stanowiska i życzył sobie zapewnienia ze strony rządu, iż brak dokładnej znajomości języka niemieckiego nie zawsze będzie powodem do niemożności złożenia egzaminu oficerskiego.

Jen. Beck wniósł uchwalenie ustawy *en bloc*, przyczem wyraził zdanie, że egzamina muszą się odbywać w niemieckim języku.

Ks. Lobkowicz twierdził, że egzamina mogą się odbywać w każdym języku, byle egzaminowany umiał dobrze po niemiecku.

Min. Welsersheimb oświadczył, że gdy załatwienie sprawy językowej pozostawione jest cesarzowi, zostanie ona z pewnością sprawiedliwie rozstrzygniętą, a i zarząd wojskowy będzie sprawiedliwie w tej kwestji postępował.

Po przemówieniu referenta, uchwalono całą ustawę *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu.

* * *

W komisji budżetowej Izby posłów ma dzisiaj dep. Meznik referować ustawę o ulgach należytościowych dla pożyczek propinacyjnych Galicji i Bukowiny, zgodnie z życzeniami sejmów i przedłożeniem rządowem. Zostanie więc naprawionem to, co w sposób tak jaskrawy dep. Gniewosz chciał zamącić.

* * *

Komisja wojskowa Izby posłów postanowiła wprowadzić pewne zmiany w §§ 14. i 40. ustawy wojskowej.

Mowa posła St. Szczepanowskiego,

wypowiedziana na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa d. 2. b. m., przy rozprawach nad budżetem ministerstwa skarbu.

Wysoka Izbo! Nie podziwiam patentu o podatku dochodowym ani trochę więcej, niż szan. preopinant (Knotz). Sądzę jednak, iż z niewłaściwego punktu on go zaczepił. Słuchając jego mowy, nie mogłem się powstrzymać od zapytania siebie, jakby wyglądała Austrja, gdyby podatki dochodowy i zarobkowy faktycznie całkiem dokładnie wedle istniejących ustaw ściągano i to bez żadnych nadużyć, ściśle tylko wedle litery prawa. Zdaje mi się, że zapanowałyby wówczas stosunki jeszcze gorsze od tych, na jakie uskarża się szan. p. preopinant.

Chciałbym tylko kilka słów powiedzieć w przedmiocie, co do którego miałem sposobność już przed dwoma laty wynurzyć się z mojem przekonaniem przy rubryce „reforma podatków", z przekonaniem mianowicie, iż podatki dochodowy i zarobkowy nie reprezentują ani w części faktycznego dochodu, jaki wedle ustawy musiałby przynosić.

Przynoszą one mianowicie ogółem 36 milionów. Odtrąćcie od tego panowie to, co płacą towarzystwa akcyjne, odliczcie podatek dochodowy, uiszczany przez urzędników państwa itp., a pozostanie zaledwie suma 15—18 milionów, która tedy ma być podatkiem, ściągniętym od wszystkich zarobkujących klas monarchii. Proszę to pomnożyć przez 10, gdyż podatek dochodowy oblicza się na 10%. Czyż w istocie suma 150, 180, lub nawet 200 mil. może być choćby tylko w przybliżeniu uważaną jako rzeczywisty dochód tych klas ludności monarchii, które są obowiązane do płacenia podatku dochodowego i zarobkowego? Wszak sama rezydencja pochlubić się może większym dochodem, niż ten, który — jakby wynikało — należy uważać za dochód całego państwa.

Kto z fasjami jest nieco bliżej obznajomionym, ten zaliczy je do rzędu kłamstw konwencyjnych, o których pewien znany autor wydał przed kilku laty książkę. Tak samo zaś nazwałbym to konwencjonalnem kłamstwem, gdyby ktoś oburzał się na to, iż fasjom tak mało kto udziela wiary. Jeśli zaś z poprzednim p. mowcą zgadzam się w krytyce i potępianiu istniejących stosunków, jeśli sam nazywam ten stan wołającym o pomstę do nieba, to nie czynię tego z powodu poszczególnych przekroczeń kompetencji przez inspektorów podatkowych, lecz dlatego, że mamy ustawę, której literalnie wykonać żaden rządby się nie odważył, gdyż pociągnęłoby to za sobą zaraz bezpośrednią ruinę całego szeregu industryj; ustawę, która żąda 10% nie od rzeczywistych dochodów, lecz od dochodu bez pasywów, bez odsetek amortyzacyjnych itp.

Przerażać w istocie może okoliczność, iż ustawy wprost niepodobna przeprowadzić i ubolewam doprawdy nad położeniem inspektora podatkowego, który ma ściśle przepisy, a przychodzi do przekonania, że są one nie do wykonania. Zarówno poborca podatkowy, jak obywatel podatkujący, postępują w sposób konwencjonalny. Najgorszem zaś jest, że stan taki otwiera wrota samowoli, bo że znajduje w nim podporę korupcja, że zachwianą zostaje moralność podatkowa, to rozumie się samo przez się.

Niechaj zaś Pan Bóg zachowa nas od tego, aby wspomniane przepisy wykonywano dokładniej, niż to się dotąd dzieje.

Przy tej sposobności muszę napomknąć, co następuje: Mamy wyborny trybunał administracyjny. Miałem sposobność przejrzeć całe pliki rekursów do tego trybunału w sprawach podatku dochodowego i zarobkowego; przekonałem się, iż ustawa jest tak jasną, a zarazem tak wadliwą, że w razie niesprawiedliwości nie pozostawało trybunałowi nic innego do czynienia, jak tę niesprawiedliwość jeszcze zaakcentować. W grę tu nie wchodzi bowiem kwestja ulepszeń pewnych szczegółów, lecz wprost kwestja systemu. Dlatego też cieszyć się wypada, iż teraz, gdy równowaga w finansach państwa została już przywróconą, daje nam rząd nakoniec przyrzeczenie, że przystąpi do kwestji rzeczywistej reformy podatków.

Co się tyczy tej reformy, to odnosi się ona głównie do tych dochodów państwa, które są faktycznie pobierane w formie podatków, a więc tylko do części budżetu, gdyż przeglądając olbrzymie szeregi cyfer budżetowych, należy pamiętać, iż znaczna część tych cyfer nie reprezentuje wcale podatku, jak np. dochody z kolei państwowych. Są one przedsiębiorstwem, które przypadkowo dostało się w ręce rządu, podobnie jak dochody z poczty i telegrafu. I one nie są

---

1)

Dwa listy Stanleya.

Przybyły wreszcie długo oczekiwane listy od Stanleya. Podróżnik opowiada w nich o pełnej przygód przeprawie swojej i swoich towarzyszów z Kongo do jeziora Albert Nyanzy w środkowej Afryce. Zmuszeni ustawicznie walczyć z dzikiemi plemionami, osłabieni głodem, przez sto sześćdziesiąt dni przebywali podróżni okolice, które dowódca ich nazywa „strefą lasów", aż wreszcie, dzięki energii niepojętej Stanleya, dotarli do zielonych łąk, do kraju obfitości i słońca. Ztąd z jednym wyjątkiem, pochód ich do jeziora był już łatwy. Listy te opisują nadto spotkanie Stanleya z Eminem i — jak śmiały eksplorator, po dwutygodniowym wypoczynku powraca sam, aby przewodniczyć tylnej straży, pozostawionej w Kongo.

Standard pierwszy drukuje listy te *in extenso*, które w dosłownym przekładzie podajemy naszym czytelnikom:

* * *

Wyspa Bungangeta, rzeka Aruwimi, 28 sierpnia 1888 r.

Do prezesa komitetu niesienia pomocy Eminowi paszy.

Szanowny Panie! Krótka depesza, przesłana z wodospadów Stanleya przez gońca, wiozącego listy do Tippoo-Tiba, powiadomiła już pana, że pierwsze nasze kolumny dotarły do Emina paszy; dziś obszerniej zamierzam opisać panu przygody naszej wyprawy, poczynając od 28 czerwca 1887 r.

Urządziłem obwarowany obóz w Yambuya na dolnym Aruwimi, poniżej pierwszych wodospadów. Majora Edmunda Bartelot, najstarszego z moich oficerów, naznaczyłem na dowódcę tego obronnego miejsca, przydając mu do pomocy p. Jamieson, ochotnika. Lecz żadne ważniejsze działanie nie miało być przedsięwzięte bez uprzedniego porozumienia się z pp. Jamieson, Troup i Ward. Oddział pozostawiony majorowi Bartelot liczył 257 ludzi. Major miał pozostać w Yambuya aż do przybycia statku ze Stanley-Pool wraz z oficerami, ludźmi i prowiantami, pozostawionemi w tyle, a gdyby przybyli obiecani przez Tippoo-Tiba przewoźnicy, Bartelot miał wyruszyć naszym śladem, który mógł poznać po wygasłych ogniskach, po naszych obozowiskach i „zaribach". Gdyby nie nadeszli przewoźnicy Tippoo-Tiba, wówczas major winien był puścić się w drogę wolnym pochodem aż dopóki nie przybędą mu z Nyanzy na pomoc. Instrukcje te moje były jasne i jak uznali oficerowie, najzupełniej zrozumiałe.

Przednia kolumna, złożona z 389 ludzi, wyruszyła z Yabuya 28. czerwca 1887 r. Pierwszego dnia, uszedłszy brzegiem rzeki mil dwanaście, dotarliśmy do Yankonde. Za naszem przybyciem tuziemcy podpalili swe wsie i korzystali z powstałego ztąd dymu, aby zaatakować nasze forpoczty, które usuwały liczne przeszkody, ustawiane przed pierwszą wioską. Utarczka trwała kwadrans. Drugiego dnia szliśmy ścieżką, prowadzącą wewnątrz kraju, ale zwracającą się ku wschodowi. Ścieżką tą szliśmy przez pięć dni wśród osiadłej gęsto ludności. Tuziemcy używali wszelkich sposobów, aby nas trapić i o ile możności zranić. Przeszliśmy jednakże, nie straciwszy ani jednego człowieka. Spostrzegając, że ścieżka prowadzi nas zanadto w bok od właściwego naszego kierunku, zwróciliśmy się ku północnemu wschodowi, a około 5. lipca natrafiliśmy znów na rzekę. Od dnia tego aż do 18. października szliśmy lewym brzegiem rzeki Aruwimi. Po siedmnastu dniach bezustannego pochodu, zatrzymaliśmy się dzień jeden dla odpoczynku. Dwudziestego czwartego dnia po opuszczeniu Yambuya straciliśmy dwóch ludzi, którzy zdezerterowali. W lipcu zatrzymaliśmy się tylko dwa razy. Dnia 1. sierpnia umarł nam pierwszy człowiek na dysenterję, jak na trzydziestoczterodniową podróż było to bardzo pomyślnie. Gdy atoli weszliśmy do pustyni, przez którą szliśmy dziewięć dni, cierpienia nasze mnożyły się i nastąpiło kilka wypadków śmierci. Rzeka w tym czasie była nam bardzo pożyteczna; łódź nasza i kilka łódek mniejszych niosły nasze pakunki i towary, tak, że aczkolwiek nie tak pomyślnie jak w pierwszym miesiącu, postępowaliśmy jednak dość szybko naprzód.

Dnia 13. sierpnia przybyliśmy do Air-Sibba. Dzicy mocno nas zaatakowali; straciliśmy pięciu ludzi, trafionych zatrutemi strzałami. Ku naszemu wielkiemu zmartwieniu, porucznik Stairs został ranny koło serca. Cierpiał mocno przez cały miesiąc, ale w końcu jednakże przyszedł do zdrowia. Dnia 15. sierpnia pan Jephson, prowadzący część naszego oddziału oddalił się z ludźmi swoimi od rzeki, pomylił się i zgubił drogę. Połączyliśmy się napowrót dopiero 21. sierpnia. Dnia 25. tegoż miesiąca przybyliśmy do Air-yeli. Naprzeciwko naszego obozu wpadała do Aruwimi rzeka Nepako.

Dnia 31. sierpnia spotkaliśmy po raz pierwszy oddział Manyemów, należących do karawany Ugarrawwe, *alias* Uledi-Balyuza, który, jak się okazało, był w służbie u podróżnika Speke'sa. Od tej chwili rozpoczęły się nasze nieszczęścia, gdyż puściłem się drogą Kongo, dla uniknięcia, aby Arabowie nie wdawali się w konszachty z moimi ludźmi i nie namawiali ich do opuszczenia mnie. Dwudziestu ludzi zdezerterowało po trzech dniach tego niefortunnego spotkania.

Dnia 16. września przybyliśmy do obozu, rozciągającego się naprzeciwko postoju Ugarrowwy. Ponieważ bardzo mało mieliśmy żywności, gdyż ten ostatni spustoszył całą okolicę, zatrzymaliśmy się tam jeden tylko dzień. Starałem się, o ile możności, zachować z nim dobre stosunki i pozostawiłem mu 56 ludzi.

Wszyscy Somalisi woleli pozostać u Ugarrowwy, niżeli ciągle być w drodze; pozostało także pięciu Sudańczyków. Gdyby byli nam towarzyszyli, wszyscy postradaliby życie. U Ugarrowwy mogli wyzdrowieć. Za utrzymanie każdego z nich trzeba było płacić po pięć dolarów na miesiąc.

Dnia 18. września opuściliśmy Ugarrowwę, a 18. października weszliśmy do siedzib zajętych przez Kilonga-Longa, niewolnika zanzibarskiego, należącego do starego Araba, Abed-bin-Salima, o którego krwiożerczych czynach jest wzmianka w dziele: „Kongo i założenie wolnego państwa". Straszny był to dla nas miesiąc. Przy rozstaniu się z Ugarrowwą nasz poprzedni oddział liczył 273 dusz, gdyż z 389 straciliśmy 66 ludzi przez śmierć i dezercję i pozostawiliśmy 56 chorych w siedzibie Araba. Przybywszy do Kilonga-Longa odkryliśmy, że brak nam jeszcze 56, którzy poumierali lub umknęli z drogi. Żywiliśmy się przeważnie dzikiemi owocami i orzechami, smakiem przypominającemi soczewicę. Niewolnicy Abed bin-Salima robili, co tylko mogli, aby nas zgnębić. Skupowali broń, amunicje, odzież, tak, że gdy opuściliśmy ich koczowiska, ludzie nasi byli literalnie nadzy. Byliśmy tak osłabieni, iż niepodobna nam było nieść łodzi i naszych prowizji i towarów, pozostawiliśmy to wszystko w Kilonga-Longa pod dozorem doktora Parke i kapitana Nelson i po dwunastodniowym pochodzie przybyliśmy do koczowiska zwanego Ibwiri. Pomiędzy Kilonga-Longa i Ibwiri położenie nasze nie polepszyło się wcale. Spustoszenia, czynione przez Arabów, sięgały aż o kilka mil od Ibwiri, a było to spustoszenie tak doszczętne, że nie zostało ani jednej chaty pomiędzy osadą Ugarrowwy i Ibwiri, a co niewolnicy Ugarrowwy i Abed-bin-Salima pozostawili nietkniętem, to zostało zniszczone przez słonie, tak, że cały kraj był jedną wielką pustynią. Lecz w Ibwiri byliśmy już bezpieczni od prześladowań, wkroczyliśmy do krainy dziewiczej, obfitującej w pożywienie. Nasze męki głodowe, które rozpoczęły się 31. sierpnia, znalazły koniec w dniu 12. listopada. Wyglądaliśmy wszyscy jak szkielety. Z 389 pozostało nas zaledwie 174, a i wśród tych byli tacy, którzy lada dzień mogli umrzeć. Zatrzymaliśmy się na dni parę, aby nabrać sił. Ludzie stali się nieufni; cierpienia ich były tak wielkie, lasy tak nieprzebyte, że nie chcieli już wierzyć, iż ujrzą niebawem żyzne równiny i bydło i białego człowieka, Emina paszę. „Po za tą puszczą — mówiłem im — leży kraj bogaty, gdzie będziecie mieli podostatkiem pożywienia i gdzie zapomnicie o wszelkich trudach przeprawy. Odwagi! bądźcież mężczyznami, idźmy prędzej!" Lecz oni nie dawali ucha prośbom i namowom moim, ani też oficerów; doprowadzeni do ostateczności głodem, sprzedawali broń i naboje za kilka ziarnek zboża, uciekali wraz z amunicjami i zniechęcenie i niesubordynacja szerzyły się coraz bardziej wśród ich szeregów. Widząc, że nic nie wskóram środkami pojednawczemi, postanowiłem uciec się do kar, ale i te niewiele pomogły, tak, że zmuszony byłem dla przykładu dwóch najgorszych buntowników powiesić.

W Ibwiri zatrzymaliśmy się dni trzynaście i sprawiliśmy sobie istne uczty z kóz, baranów, kartofli, bobu i t. d. Prowizje były niewyczerpane i ludzie pożerali wszystko, co było pod ręką. Skutek był taki, że gdym puścił się w dalszą podróż do Albert-Nyanzy, w dniu 24. listopada, miałem 173 (jeden zginął od strzały) silnych i zdrowych i ludzi. 126 mil angielskich dzieliło nas jeszcze od jeziora, lecz przy prowiantach odległość ta nie była tak wielką.

(C. d. n.)

podatkiem. Nawet dochody z soli i tytoniu są w części tylko podatkiem, w gruncie zaś są przemysłem wykonywanym przez państwo. Otóż kwestja reformy podatku nie dotyczy żadnych tych pozycyj, w których państwo występuje jako przedsiębiorca — i zdaje mi się, że wszystkie owe pozycje są w budżecie austrjackim o wiele racjonalniejsze, aniżeli właściwe pozycje podatkowe. Powiedziałbym nawet, że zarząd wielu z tych przedsiębiorstw państwa, np. fabryk tytoniu lub kolei państwowych wytrzymuje zupełnie dobrze porównanie z przedsiębiorstwami prywatnemi, a nawet mogą podobnym przedsiębiorstwom prywatnym być za wzór postawione. Gdybym co do tego chciał co zarzucić, to chyba to jedynie, iż się preliminarz układa z góry w sposób zbyt ścisły i szczegółowy, iż, np. odnośnym ministrom pozostawia się zbyt mało przestrzeni do dyspozycji. Z 50.000 złr. możnaby śmiało uchwalić na nieprzewidziane wydatki z obowiązkiem naturalnie wyrachowania się z tej sumy.

Wracając do właściwych podatków, chciałbym rozpocząć przedewszystkiem od Galicji i pozwolę sobie przytoczyć cyfry, które wyjaśnią ów wrzekomo tylko bierny stosunek tego kraju do państwa.

Otóż np. nadwyżki zarządu skarbu w Galicji, t. zw. dochody netto władz skarbowych po odtrąceniu kosztów poboru. Ta rubryka wynosiła w r. 1874 27½ mil. w r. 1880, tj. w ostatnim budżecie opozycji, 29·7 mil. a na ten rok wynosi ona podobno 43¾ mil. zł. Oczywista, że przytoczone cyfry nie mają pretensji do ścisłej dokładności. Zawierają się w nich już zresztą dowolnie, ale w dość umiarkowany sposób obliczone dochody z podatku wódczanego w Galicji. A więc od r. 1874 do teraz podniósł się dochód w tym dziale o 16 mil. zł.; w latach zaś od 1880—1889 o 14 mil. zł.

Muszę zaś jeszcze zauważyć, że dosadnie owe cyfry odpierają przypuszczenie, iż teraźniejszy minister skarbu z szczególniejszą życzliwością fortyuje swych ziomków. W ciągu 6 lat poprzednich podniósł się dochód czysty zarządu skarbowego w Galicji ledwie o 2 mil. zł., w ośmiu zaś latach rządów p. Dunajewskiego o 14 mil. zł. Z innych, z politycznych przyczyn, jestem zadowolniony z tego, iż Galicja obecnie o wiele większym funduszem przyczynia się do wydatków państwa ale pozwolę sobie postawić zapytanie, czy któremukolwiek ministrowi finansów z przeciwnej strony udało się uzyskać mu podwyższenie o 14 milj. zł. Sądzę, że nie. Porównajmyż z tymi netto dochodami kraju, rzeczywiste koszta administracji. Właściwy zarząd po za obrębem ministerstwa finansów składa się z ministerstwa spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, wreszcie sprawiedliwości. W r. 1874 wydano na te pozycje 8.600.000 zł., w r. 1880, w ostatnim budżecie opozycji, 9,300.000 zł., a r. b. zaś wstawiono w tę pozycję 11½ mil. zł., t. j. w ciągu lat 15 podniósł się wydatek na rzeczywistą administrację kraju o 3 milj. zł. Z tego przypada coś trochę ponad 2 milj. zł. na okres rządów p. Dunajewskiego. Wynika stąd, iż Galicja w przeciągu lat 8 przyniosła 14 milj. zł. więcej niż dawniej, a w zamian na cywilizacyjne zadania rządu otrzymujemy 2 milj. zł. więcej, niż dawniej. Nadwyżka zaś ta tedy w udziale w wydatkach państwa równa się 2 milj. zł. W takich stosunkach ma też reprezentant Galicji większe prawo, aby go słuchano, gdy bierze udział w debacie nad kwestją reformy podatków. W ogóle uzyskała Galicja tem samem większe prawo finansowe do zabierania głosu w sprawach finansowych.

Wypowiadam tu moje osobiste zapatrywania. Mniej chciałbym się zajmować krytyką przeszłości, a raczej radbym przytoczyć kilka punktów, których należałoby nie pominąć przy najbliższej reformie podatków. Nawet dla tych, którzy nie pochodzą z Galicji, jest [illegible] Galicji [illegible] błędów austrjackiej administracji, i to z przyczyn naturalnych częścią historycznych, częścią geograficznych.

Uważano nasz kraj zawsze jako bierny. Inaczej rzecz się ma teraz, gdy Galicja tak znaczny reprezentuje przyczynek do dochodów państwa. Być jednak [illegible], gdy nadwyżka, którą Galicja przelewała do kas państwa, stanowiła także dość skromną sumę, a w tem jest i miara, jaką administracja przykładała do Galicji. Okręgi polityczne i sądowe są tam znacznie większe. Jest też mniej urzędników w porównaniu z liczbą ludności i obszarem, mianowicie mniej urzędników wyższych, choć więcej djurnistów, więcej bezpłatnych auskultantów i więcej licho płatnych subalternów [illegible] jednem słowem [illegible] tego stanu [illegible] krajowe.

W całej Austrji istnieje w każdym okręgu sądowym urząd podatkowy, a w Galicji, gdzie nb. — jak wspomniałem — okręgi sądowe są znacznie rozleglejsze, niż gdzieindziej, nie w każdym z nich mieści się urząd podatkowy. Prawda, że się teraz kreuje rok rocznie 12 nowych takich urzędów, długo to jednak jeszcze potrwa, zanim będziemy mieli w Galicji dostateczną liczbę urzędów podatkowych. A także co do sił personalnych ma się u nas rzecz nie lepiej.

W tytule 3. „Administracja podatkowa" znajdujemy, iż Galicja posiada niespełna 100 urzędników z tego zakresu, w tytule zaś „Urzędy podatkowe" około 600, razem więc jest u nas na usługi podatków bezpośrednich około 700 urzędników. Weźmy na uwagę Czechy, a znajdziemy, że jest tam znacznie większa liczba urzędników. Czy w Galicji byłoby mniej może do roboty? Prawda, że podatki mniej przynoszą, ale za to robota jest o wiele większa. Liczba parcel gruntowych wynosi w Galicji prawie 1.600.000, podczas gdy np. w Czechach mniej niż milion.

Czy zaś gruntowa parcela mniej czy więcej płaci, to czynność urzędników tyleż samo zabiera czasu. Pomnożmy liczbę parcel gruntowych przez 12, gdyż wedle przepisów podatek gruntowy płaci się w 12 ratach miesięcznych, lub przez 4, gdyż w rzeczywistości płaci się go zwykle kwartalnie, a potem zapytajmy, ile to milionów czynności urzędowych wykaże ta multyplikacja? Przypomina mi się pewien przykład, który, sądzę, w każdym względzie wytrzyma krytykę, a mianowicie administracja pocztowych kas oszczędności. U nas kasa pocztowej oszczędności jest jedną z najznakomitszych w Europie instytucji. Czynności urzędowych wynosi 5¼ miliona, a liczba urzędników jest prawie ta sama, co liczba wszystkich urzędników podatkowych w Galicji, mimo że liczba czynności urzędowych w Galicji jest znacznie większą, a sam sposób ich załatwiania o wiele więcej skomplikowany.

Co mają do czynienia urzędnicy pocztowych kas oszczędności? Mają oni potwierdzać odbiór pieniędzy, wypłacać akuratnie wszystkie prowizje, obliczać według stałych reguł odsetki. Wszystko to jest rzeczą rutyny. Urzędnik podatkowy jednak ma do czynienia z nadzwyczaj różnorodnymi dodatkami na rzecz kraju i gminy, ma dalej rozliczne okręgi, egzekucje i pretensje dodatkowe, odsetki za zwłokę, jednem słowem ma do załatwienia czynności bardzo skomplikowane.

Jestem istotnie przekonany, że znaczna część tz. niesprawiedliwości i faktycznych niesprawiedliwości, w tem poprostu ma swe źródło w Galicji, iż poszczególne urzędy podatkowe przeciążone są pracą. Obecnie będzie wprowadzony indywidualny podatek dochodowy. Urząd podatkowy, który dotąd wygotowywał tylko listę podatkową i przesyłał ją następnie do poszczególnych gmin dla inkasowania, ma teraz [illegible] do czego stopnia, jak pomnożyła się praca. Dla tego też urząd nie może być [illegible], a jak może być sprawiedliwym wobec innych, jeśli dla wyjaśnienia sytuacji nie jest jasna? Mam bardzo wiele przykładów na to, że w Galicji jeden i ten sam podatek pobierano od jednej i tej samej osoby po dwa lub trzy razy.

W znacznej części winien temu także prosty niedział i faktyczna niemożność utrzymania się urzędu *au courant.*

Jeśli teraz chcielibyśmy mieć lepsze pod tym względem stosunki, to należałoby pomnożyć personal urzędów. Jest to pozycja, która nie [illegible] na szali wydatków; ale też temu jedynie nie zaradzi się jeszcze dość skutecznie.

Mnie się zdaje, że cały biurokratyczny system taki, jaki on jest w Austrji, ma ułomności, które [illegible]

Pomijam przeciążenie wielu urzędników pracą; prace te bowiem możnaby pod wielu względami uprościć.

Urzędnicy przeciążeni są przedewszystkiem wymaganiami co do czasu. Mnie np., który długie lata spędziłem w Anglii, dziwiło to niezmiernie, gdy się przekonałem, iż urzędnicy austrjaccy nawet w niedzielę nie są wolni od zajęć biurowych.

Kiedyż mają ci biedacy wytchnąć? Nie podnoszę tego z pobudek kościelnych, lecz z przyczyn naturalnych, bo wszak-ci każda ludzka praca winna mieć pewien zdrowy podział czasu. Kiedyż ma urzędnik zapomnieć, że jest urzędnikiem, kiedyż ma wejść w styczność z towarzystwem? Zaczerpnięte z tej styczności zrozumienie potrzeb towarzystwa u urzędnika, dopomogłoby mu niezawodnie w pracy, zwróciłoby jego uwagę na stosunki, których nigdy nie widzi na sinym arkuszu. Sądzę nawet, że praca w ciągu tygodnia postępowałaby o wiele lepiej, szybciej, gdyby urzędnik miał nieco więcej spokoju w niedzielę.

(Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. kwietnia.

* **Arcybiskup Ganglbauer** za zgodą ministra oświaty Gautscha oddał kościół ś. Ruprechta, najstarszy kościół w Wiedniu, na całkowity użytek Polakom. Wszystkie fundacje przywiązane do tego kościoła przeszły w ręce Polaków. Donosi o tem tygodnik wiedeński *Extrapost.*

* **Hr. Zygmuntowi Cieszkowskiemu** wręczony został przed kilku dniami posążek bronzowy Wójtowicza: „Po kąpieli". Jest to upominek od grona przyjaciół i znajomych, ofiarowany w ocenieniu trudów i zasług położonych przez urządzenie oddziału sztuki podczas wystawy krajowej w jesieni 1887 r. w Krakowie.

* **P. Eliza Orzeszkowa** przesłała na ręce przewodniczącej tutejszej Czytelni kobiet nader serdeczne pismo z podziękowaniem za zamianowanie jej honorowym członkiem tej Czytelni.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Mikołaja Bojczeniuka w Tudiówie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Tudiówie; tymczasowego nauczyciela Leona Regewskiego, w Jezierai, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Daniłowcach.

* **Z uniwersytetu.** P. Kazimierz Maksymilian Jan Dąbrowski, rodem z Chorzelowa, w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarł Lubin Link, wł. dóbr w 70 r. życia.

Onegdaj zmarła w Mościskach panna Róża Opolska, siostra dr. Opolskiego w 57 r. życia.

W Kasel zmarł wskutek ataku apoplektycznego jenerał kawalerji baron Schlotheim.

* **Ankieta** zwołana przez ministerstwo rolnictwa celem obrad nad kwestją zaopatrzenia armii w żywność, odbyła wczoraj we Wiedniu posiedzenie, na którem przyjęto wniosek postawiony przez komitet ściślejszy (podany przez nas w onegdajszym numerze). Niektórzy delegaci wystąpili przeciw temu wnioskowi. P. August Schellenberg członek komitetu ściślejszego i reprezentant gal. Towarzystwa gospodarskiego — przedstawił rzecz wyczerpująco, odparł poczynione zarzuty i wykazał dodatnie strony wniosku komitetu, tak, że ostatecznie przyjęto wniosek jednomyślnie.

Następnie oświadczył minister Falkenhayn, iż obrady ankiety, która trwała od końca maja zeszłego roku, uważa za zamknięte.

* **Odczyt** hr. Wojciecha Dzieduszyckiego „O historycznem znaczeniu Lwowa" urządzony w ubiegły czwartek na dochód pp. ekonomek przyniósł czystego dochodu 147 złr. Sala była przepełnioną elitą publiczności. Zgromadzeni z zajęciem słuchali wywodu prelegenta.

Wstrzymujemy się z podaniem oceny odczytu, gdyż wkrótce zamieścimy go w fejletonie naszego pisma.

* **Raut** We czwartek d. 11. kwietnia odbędzie się w lokalu Koła literacko-artystycznego raut z udziałem pań. Układem programu części muzykalno-wokalnej zajął się p. W. Wysocki. Dla panów strój balowy. Początek rautu o godz. w pół do 8. Lista uczestników otwarta do środy.

* **Do Czytelni akademickiej** przystąpili w roku bieżącym jako członkowie wspierający: Dr. Euzebiusz Czerkawski, dr. Karol Estreicher, dr. Natan Loewenstein, dr. Leon Sternbach i Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu (ostatnie na podstawie znacznego daru w cennych dziełach).

* **W Czytelni akademickiej** odbyły się 31. marca wybory na letnie półrocze. W skład Wydziału weszli: Zygmunt Łaszowski przewodniczący, Leszek Małecki zastępca, Bolesław Baranowski skarbnik, Michał Danielak sekretarz, Franciszek Krcek bibliotekarz, Zenon Eckhardt zastępca bibl. Członkowie wydziału: Ciesielki Roman, Czarkowski Władysław, Czołowski Bolesław, Deryng Stanisław, Gubrynowicz Bronisław, Kapłański Bronisław, Kudelski Wacław, Mayer Aleksander, Schmidt Józef Rajmund, Starzewski Marjan, Stesłowicz Władysław, Bohdanowicz Stanisław, Fabiański Jan, Libel Stanisław, Tyszkowski Zygmunt, Becker Władysław, Jędrzejowski Jan.

* **Odsłonięcie pomnika** zmarłej poetki Marji Bartusówny odbyło się onegdaj w kościele OO. Dominikanów. Odprawionem zostało żałobne nabożeństwo, podczas którego na katafalku umieszczony był medalion poetki, dłuta Teofila Lenartowicza z napisem: „Przez łzy i cierpienia sierót, wybaw ojczyznę naszą!" — Pomnik umieszczony został w ścianie pierwszej kaplicy po lewej stronie i wykonany został z alabastru i marmuru przez p. Tadeusza Wiśniowieckiego, według projektu prof. Zacharjewicza. Część architektoniczną wykonał prof. Marconi. Niżej medalionu na tablicy marmurowej widnieje wiersz autora „Lirenki", poświęcony cieniom poetki:

„Chatynkę, jakiej nie miała sierota,
Wzdychając za nią aż po życia kres,
Stawiają dłonie czułych siòstr i braci.
Księgi jej pieśni nie na wagę złota
Ciężą — lecz na wagę łez,
Za takie pieśni sam Bóg w niebie płaci."

Podczas nabożeństwa śpiewał chór damski Tow. muzycznego, a ks. Jan Siemieński wygłosił wzruszającą mowę.

* **Deputacja szewców galicyjskich** powróciła już z Wiednia. W niedzielę udała się deputacja do hr. Taaffego i skarżyła się na upadek rzemiosła szewskiego w Galicji. Hr. Taaffe przyrzekł zapobiedz złemu przez ewentualną zmianę noweli procederowej. Deputacja udała się następnie do ministra wojny p. Bauera, który z delegowanymi rozmawiał po polsku i przyobiecał im o ile możności uwzględnienie przy dostawach dla armii.

W poniedziałek przyjmowaną była deputacja po raz drugi przez ministra Zaleskiego i była również u referenta w ministerstwie handlu, który oświadczyć miał, że postara się poprzeć ich przeciw mödlingowskiej fabryce obuwia.

* **Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego** we Lwowie istniejące od 108 lat, odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Według zamknięcia rachunków za r. 1888 wynosiły przychody 3066 zł. 91 ct., rozchody zaś 2614 zł. 73 ct. w gotówce (z tego koszta leczenia chorych członków 343 zł. 63 ct., a koszta pogrzebów zmarłych członków 652 zł. 95 ct.); stan czynny majątku z końcem roku przedstawia się w kwocie 13.065 zł. 78 ct., stan dłużny w kw. 171 zł. 30 ct., zatem wynosi czysty majątek 12.894 zł. 48 ct., o 278 zł. 23 ct. więcej niż w roku poprzednim. Z końcem r. 1888 liczyło stowarzyszenie 215 członków.

Po przyjęciu sprawozdania i udzielenia absolutorjum, przystąpiono do wyboru wydziału, w skład którego weszli pp.: Abt Stanisław, Bednarski Szczęsny, Ceypek Edmund, Des Loges August, Janikowski Tomasz Jasieniecki Teofil, Leitner Adolf, Lewicki Wiktor, Maksymowicz Franciszek, Matzner Józef, Mikuliński Bolesław, Piątkowski Franciszek, Stokłosiński Roman, Sembratowicz Michał, Sciborski Aleksander, Wojtyński Stanisław. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Chmurowicz, Kępiński Ignacy, Szydłowski Zenon. Jako zastępcy: Błahut Walenty, Potocki Jan i Spożarski Jan.

* **Widownią zaburzeń,** było w tych dniach m. Dynów, w pow. brzozowskim. Od lat przeszło 50 grunta zwane „na Radzieckiem", położone wzdłuż gościńca krajowego Sanok-Dynów, w przestrzeni około 80 morgów, są własnością p. Zbigniewa Trzecieskiego, a przedtem miały należeć do mieszkańców gminy Dynowa. Przed dwoma laty mieszczanin dynowski Tomasz Zwiercan postawił na tych polach słup z napisem na tablicy: „Grunta gminy Dynowa", a oskarżony o naruszenie własności dworskiej i przez sąd dynowski skazany na karę, został od niej uwolniony z powodu swej niepoczytalności. Jakoż powszechnie w Dynowie wiadomą jest rzeczą, że Tomasz Zwiercan cierpi na umyśle. Otóż człowiek ten d. 3. b. m. przy pomocy syna swego Michała i domowników znowu postawił na tym gruncie dworskim słup ze wspomnianym napisem, a kiedy parobcy dworscy w obecności komendanta posterunku żandarmskiego słup ów odkopywać zaczęli, uderzyło na nich kilkudziesięciu mieszczan dynowskich ze Zwiercanem na czele, aby ich spędzić z pola. Dopiero interwencja żandarmów położyła kres temu smutnemu zajściu. Winni pociągnięci zostali sądownie do odpowiedzialności.

* **Lwowska Rada miejska** nadaje dziesięć miejsc bezpłatnej nauki w tutejszej pływalni wojskowej dzieciom obywateli lwowskich. Starający się o te miejsca mają wnieść swe podania najdalej do 30. b. m. do magistratu lwowskiego.

* **Konkurs** na posadę starszego inżyniera, ewentualnie inżyniera, w VIII. i IX klasie rangi rozpisuje prezydjum namiestnictwa w Pradze. Termin wnoszenia podań upływa dnia 15. b. m.

* **Dezerter.** Jan Tkaczuk szeregowiec z 80. pułku piechoty wydalił się wczoraj z koszar zabrawszy ze sobą rzeczy wojskowe. W szynku na ul. Janowskiej zeszedł się z parobkiem Janem Przyszlakiem i sprzedał mu płaszcz, spodnie i kamizelkę. Przenocował na strychu, by rano udać się, jak mówił, do Rosji; tymczasem jednak patrol wojskowy schwycił go i odprowadził do pułku. Rzeczy sprzedane odebrane.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 10. bm. o godz. 6tej wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro.)

Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. Skibińskiego „O moście żelaznym na Firth of Forth."

* **Towarzystwo św. Wincentego a Paulo** zostające pod dyrekcją ks. biskupa Jana Puzyny urządza rekolekcje wielkanocne dla mężczyzn w kościele OO Jezuitów w dniach od 11. do 17. kwietniu 1889 od 7—8 wieczorem. Konferencje będzie dawał ks. S. Bratkowski.

* **Konferencja okręgowa** nauczycieli szkół lwowskich odbyła wczoraj dalsze swoje posiedzenie pod przewodnictwem inspektora okręgowego p. M. Baranowskiego. Rozprawiano o potrzebnych zmianach i układzie elementarza, a także i o tem, w jakim zakresie na rozmaitych stopniach nauki uczyć ułamków w szkole ludowej. Na poprzednich zebraniach obradowano wyczerpująco o pozaszkolnej lekturze dzieci. Odpowiednie wnioski będą przesłane Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia i odpowiedniego zarządzenia.

* **W sprawozdaniu** ze zgromadzenia Towarzystwa młodzieży handlowej wydrukowano: Bratkowski zamiast Białkowski Eugeniusz.

* **P. F. Kwaśniewski** z Przemyśla uprasza nas o zanotowanie, że tygodnik wiedeński „Reichswehr" donosząc o wynajęciu ubikacyj dla kancelarji korpuśnej mylnie podał, iż właścicielem hotelu „Victoria" jest p. Freidenheim. Hotel ten wybudował przed dwoma laty p. Kwaśniewski, jest dotychczas wyłącznym jego właścicielem a komenda wojskowa nie traktowała z nim wcale o wynajęcie hotelu na kancelarje korpuśne.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rehfeld, w powiecie bóbreckim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 50 złr.

* **Fundacja im. hr. Kajetana Lewickiego.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tą fundacją stypendyjną wykazuje w dochodach: 1. Zapas początkowy 101 złr. 98 ct. gotówką, 25.247 złr. 41 ct. efektami; 2. odsetki od efektów 1.086 złr. 50 ct. gotówką; 3. efekta zakupione 109 złr. 23 ct.; 4. gotówka przeniesiona z majątku obrotowego 101 złr. 98 ct. Suma dochodów 1.290 złr. 46 ct gotówką, 25.356 złr. 64 ct. efektami. W wydatkach: 1. Stypendja 500 złr. 2. Gotówka na zakupno efektów 103 złr. 89 ct. 3. Gotówka przeniesiona do majątku zarodowego 101 złr. 98 ct. 4. koszta insercyjne i inne drobne 6 złr. 81 ct. Suma wydatków 712 złr. 68 ct. Z porównania z sumą dochodów okazuje się zapas z końcem r. 1888, 577 złr. 78 ct. Z porównania zapasu ostatecznego po strąceniu zaległej należytości biernej 133 złr. 34 ct., z zapasem początkowym, okazuje się w majątku fundacji przyrost w gotówce o 342 złr. 46 ct., w efektach 109 złr. 23 ct.; zatem ogólny przyrost majątku w kwocie 451 złr. 69 ct.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 9. kwietnia:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz w południe mieliśmy wiatr z południowego wschodu, niebo w części zachmurzone, powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była + 9·9° C, najwyższa + 16·8° C, najniższa + 3·5° C.

Przed wieczorem i w nocy padał deszcz, grzmiało i błyskało się; opadu było tylko 1·0 mm. Rano silna mgła.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w Rumelii; zwyżka 765—760 w Wielko-Rosji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 752 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 9. kwietnia:

Wiatr z południowo-wschodniej strony, średnia temperatura doby około + 8° C, niebo w części zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz, rano mgła.

* **Jutro,** d. 10. kwietnia: św. Ezechiela Pr. — św. Marka.

— **Głośna sprawa** wzbronionego zakupna głosów przy wyborach dokonanych do Rady miasta w czerwcu 1887 r. w Krakowie, zakończyła się onegdaj rozprawą ostateczną. Obwinieni Benjamin Sonnenschein i Emanuel Krengl, po przeprowadzonej rozprawie uznani zostali winnymi występku z §. 4. ust. z r. 1862 popełnionego przez zakupno po cenie 2 zł. za głos sześciu kart legitymacyjnych do głosowania. Trybunał skazał obu obwinionych na trzytygodniowe więzienie.

24

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

CZĘŚĆ DRUGA

I.

Statek kupiecki „Annamite" opuszcza przystań i oddala się, przecinając powoli, majestatycznie, błękitne fale.

Słońce marcowe, wiosenne już prawie w tych uprzywilejowanych strefach, rozlewa życie na ziemię i na morze. Niebo przeźroczyste, głębokie, pochyla się nakształt kopuły, jak gdyby na to, aby łatwiej dobiegły do niego żale i prośby; wszyscy tu bowiem w tej chwili pożegnania modlą się ze skupieniem.

W porcie tłumy się gromadzą, a jednak cisza panuje dokoła. Czasem tylko westchnienie podniesie pierś uciśnioną. Widzowie napływają coraz liczniej. Kapelusze i chustki powiewają na znak pożegnania. Z pomostu kilku odjeżdżających odpowiada w ten sam sposób. Żal i trwoga przepełniają wszystkie serca. Francja żegna swych synów, odjeżdżających daleko, ta Francja, która za chwilę już zniknie we mgle zmroku, a której horyzontu nie ukaże już tym podróżnym przyszła jutrzenka.

Na pomoście, wśród tłumów, stoi młody marynarz nieruchomy, z rękami wspartemi o parapet strzelnicy. Patrzy na wybrzeże, pogrążony w głębokiej zadumie. Zostało tam całe jego przeszłe życie; nie powrócą już upojenia szczęścia, ani szalone sny, ani bezmierne cierpienia!

Teraz zaczyna się dla niego życie nowe, nieznane mu zupełnie. Może to początek śmierci? Czyż bowiem nie równa się śmierci ta myśl, że w tym ogólnym żalu i smutku pożegnania, on jeden nie ma serca, któreby go opłakiwało? Z matką pożegnał się ostatecznie w Vannes i wraz z swym torpedowcem „29-tym" odpłynął na pokładzie olbrzymiego „Annamite", który ma zawieźć go do przystani d'Along, gdzie eskadra admirała Courbeta zarzuciła kotwicę.

Młody porucznik stoi wpatrzony w tłum, snujący się dokoła. Instynktem szuka tam znajomej twarzy. Czyż to podobna, aby odjeżdżał bez jednego słowa pożegnania, bez tej ostatniej pociechy, jakąby mu dało bolesne spojrzenie, krzyżujące się z jego spojrzeniem?

Nagle zadrżał, wydało mu się bowiem, że widzi tam, pomiędzy mniej licznemi grupami, postać białą, wysmukłą, mglistą; postać, której rysów nie mógł rozpoznać, a która posuwała się szybko ku brzegowi, jakby pociągana nieprzepartym czarem. I nagle wydało mu się, że obok ukazała się także druga postać. Białe widziadło znikło, zasłonięte czarnym cieniem.

Łzy, które kropla po kropli spadały cicho po licach Frydryka, zaciemniły jeszcze więcej jego źrenice, a jednocześnie odległość, wzrastająca z każdą chwilą, skłóciła wszystkie przedmioty w jeden niewyraźny obraz...

. . . .

Płyń teraz olbrzymi statku, popychany dyszącym oddechem pary... Miłość skończona... sen szczęścia nie powtórzy się już więcej! Zaczyna się nowe życie, którego godziny są nieznane, a które Bóg zapewne zapisał w wielkiej księdze przeznaczenia.

Jakże ziemia ucieka!... „Annamite" nie zatrzymuje się na przystankach. Minęli już błękitne fale. Statek rozpycha obecnie żółte wody kanału Sueskiego, potem wypłynie na morze Czerwone, pod rozpalone niebo, zlewające potoki żaru. Francja została już daleko. Podczas gdy „29-ty" płynie, jak ciało bez duszy, złożony na pomoście wielkiego parowca, Plemon i jego ludzie wyprzedzają go na szybkim „awizowcu", który unosi ich ku granicy Chin. Są tam wszyscy: komendant i majtkowie, przywykli już napowrót do morza, owładnięci gorączką nowego, choć monotonnego życia.

Gildas i Klet, dwaj nierozłączni towarzysze, gwarzą jak dawniej w Tulonie.

— Czy też nasz stary „29-ty" przypłynie bez uszkodzenia?

— Musi mu być nudno bez nas...

— Pewnie.... Bo to tak, jakby naprzykład tobie odebrano tytuń do żucia.

— Co tam tytuń! Tytuń jeden taki jak drugi, a „29-ty" nie ma sobie równego, podobnie jak i jego załoga, nieprawdaż Gildas?

— Z tem wszystkiem, nieźle byłoby, gdyby torpedowiec został przy statku, a my tymczasem wyszukalibyśmy sobie jakie zajęcie.

— Do pioruna! Myślałeś już o tem! Jesteś łebski! No, a cóż wymyśliłeś?

— Oto założyłbym sobie sklepik z tytuniem w Shang-Hai.

— Zanadtoś łakomy! A nie myślisz o przyjaciołach... Cóżbym ja robił?

— Bądź spokojny, co wystarcza dla jednego, wystarczyłoby i na dwóch.

— Gdybyśmy napomknęli coś o tem komendantowi?...

— Hm! nie zdaje mi się, aby to była stosowna chwila...

I dwaj towarzysze milczeli, widząc, iż Plemon zawsze równie pogrążonym był w bolesnem zamyśleniu.

On nic nie widział, nic nie słyszał. Dusza jego pozostała w Europie, zastępował ją zaś tylko ten instynkt, który nie zasypia nigdy u ludzi obowiązku. Zaprzągł się do pracy, nie zdając sobie sprawy z upływających godzin. Dnie, które biegły, nie osłabiły ciosu i nie ułagodziły jego rany; serce krwawiło mu się zawsze. Ale tylko milczenie zdradzało u niego ten ból wewnętrzny. Młody człowiek zapanował nad sobą wysiłkiem woli i nie objawiał na zewnątrz tych nieustannych tortur duszy.

Dnia 1. maja Frydryk przedstawiony został admirałowi Courbet. Spotkanie to było chwilową ulgą w cierpieniach młodego marynarza.

Wyższość niepospolitego człowieka i urok, powiększony jeszcze ogólnym szacunkiem, jaki go otaczał, wywarły na Frydryka swój wpływ dobroczynny. Courbet przyjął go, jak przyjmował zwykle wszystkich, z tą dobrotliwością, pełną spokoju i z tą wytworną a chłodną elegancją, zniewalającą do szacunku i sympatji. Na przywitanie wyciągnął rękę do młodego człowieka i rzekł uprzejmie:

— Przybywasz tu pan z gotową już opinią marynarza przyszłości; trzeba będzie podtrzymać tę dobrą sławę.

— Admirale! — odrzekł Plemon, dumny nawet w pokorze służbowej — śmiem liczyć na to, iż dostarczysz mi sposobności.

— Tak, jak ja liczę na twoją dobrą wolę, komendancie. Sądzę, że nie zawiedzie się ani jedna, ani druga strona...

Umiał ludzi poznawać sławny admirał; jeden rzut oka wystarczył mu do osądzenia Plemona.

Stosownie do rozporządzenia głównego wodza, Frydryk został niezwłocznie odkomenderowany, jako porucznik torpedowca, do okrętu „Bayard". Tam miał oczekiwać na przybycie „29", który zresztą nie przybywał sam, bo razem z nim został wyprawiony drugi torpedowiec tego samego systemu. Frydryk i jego ludzie zostali następnie przeniesieni na parowiec „Duguay-Trouin", pod flagą kontradmirała Lespésa. Byli więc wysłani z drugą dywizją eskadry, na wody morza Żółtego. Główny wódz oczekiwał jeszcze ostatecznego upoważnienia, aby całą siłą rozpocząć mógł działanie na wybrzeżach Chin.

Plan wielkiego marynarza był bardzo prosty, jak wszystkie genialne pomysły. Wejść nagle do zatoki Pe-tchi-li, zniszczyć jak piorun brzegi Korei i Chin wschodnich, wziąć Port-Arthur i Tien-Tsin i na czele dwudziestu lub dwudziestu pięciu tysięcy ludzi, powtórzyć na lądzie taki atak, jak w Son-Tay i posunąć się zuchwale ku Pekinowi. Taka była pierwsza myśl admirała Courbeta. Kilka wystrzałów armatnich, prosta demonstracja, byłaby wystarczyła wówczas i krew wylana w Tonkinie nie kosztowałaby tyle łez.

Plan ten był znany całej flocie i armii, które jednym głosem sympatji i poważania podnosiły sławę wielkiego admirała. To też z uczuciem głębokiej radości patrjotycznej powitał Frydryk rozkaz skierowania się ku Pe-tchi-li.

Tu nastąpiła nowa zmiana. Umieszczony na pokładzie „Duguay-Trouin" młody porucznik otrzymał znów zawiadomienie, że w wolnych chwilach wysyłać go będą na statku „Lynx" dla obserwacji brzegów Fou-Tchéu w Ning-Po.

Życie nowe, życie wojenne, zaczynało się tym razem stanowczo.

Przez kilka dni ciągła zmiana sceny i nowość krajobrazów uśpiły na chwilę boleść Plemona. Odurzały go wonie tego kraju dziwnego, a cudownego zarazem. Po doświadczeniu pierwszych zabójczych upałów, które zniósł bez zbytniego zmęczenia, porucznik okrętowy mając dotąd zajęcia bardzo ograniczone, mógł zupełnie oddać się marzeniom i podziwianiu nieznanych horyzontów, które roztaczały się przed nim stopniowo.

(C. d. n.)

— **Wyroby zakopańskie**, umieszczone na jubileuszowej wystawie przemysłowej w Wiedniu, zwracają na siebie ogólną uwagę. W fejletonie *Pressy* z d. 3. bm. tak o nich pisze autor używający pseudonimu *s. k. l.*: „Do czego doprowadzić można trzymając się starych, przez lokalną tradycję uświęconych wzorów, wykazuje kolekcja wyrobów fachowej szkoły zakopańskiej. Mamy tu do czynienia z całkiem odrębną architekturą snycerską wschodnio-europejską. Szafa, łóżko, szafka nocna i mały kredens są zdumiewająco oryginalne i piękne. Meble te małe mają upiększeń, ze względu na przeznaczenie ich praktyczne, forma występuje tu w elementarnej nagości. Mają one tylko wcięcia ciemniej bajcowane i wybornie odbijające od naturalnej barwy drzewa. Na większych tafiach widzimy lekko wrzezane liście i kwiaty, które zaledwie odrobinę powleczone farbą, wyglądają na jasno-żółtem tle drzewa przedziwnie urocze. W ogóle cała kolekcja ta robi na wystawie naszej takie wrażenie, jakgdyby w tłumie fraków i uniformów wystąpił stary polus w narodowem swym, ukrasznym stroju“.

— **Z Warszawy.** Olbrzymia sprawa o nadużycia przy poborze wojskowym, a także i innych przestępstw, sądzona będzie w drugim departamencie kryminalnym warszawskiej Izby sądowej. Termin rozpoczęcia procesu oznaczony został na 29. kwietnia br. Sprawa potrwa niezawodnie około sześciu tygodni, gdyż oprócz dwunastu oskarżonych sąd zmuszony będzie przesłuchać 223 świadków powołanych przez prokuratora i 50 innych, wezwanych przez obwinionych. Główny ciężar oskarżenia pada na byłego naczelnika pińczowskiego, a następnie kieleckiego powiatu, p. Nikanora Kosteckiego, a oprócz niego na ławie oskarżonych zasiędzie 12 współoskarżonych.

— **Z Petersburga** donoszą 6 bm.: Towarzysz prokuratora charkowskiej Izby sądowej, Dublański, który przywiózł tu akta śledztwa o rozbiciu pociągu pod Borkami, wyjechał z powrotem. Sprawa będzie sądzona w Izbie sądowej charkowskiej w końcu maja. Prezydować będzie starszy prezes Izby, de Rossi, oskarżenie zaś wnosić będzie prokurator, p. Zakrewski. Barona Hahna bronić ma adwokat p. Włodzimierz Spasowicz, inżyniera Kronenberga, adwokat p. Włodzimirow. Adwokaci złożyli oświadczenie zarządowi kolei, że drugorzędnych oskarżonych będą bronili bezpłatnie.

Nowo opublikowane prawo upoważnia ministra finansów do ostatecznego rozstrzygania spraw, dotyczących odbudowywania oddzielnie na samej granicy pruskiej i austrjackiej stojących, a przez żywioły naturalne zniszczonych budynków gospodarskich i przemysłowych.

Minister komunikacyj, jenerał Pauker, zachorował na zapalenie płuc.

Grupa kapitalistów tutejszych Ginsburg, Wawelberg i Sp. sprzedała za granicę akcje kolei Nadwiślańskiej, kupione od banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego. Akcje pozostawały w rękach kapitalistów petersburskich tylko tydzień.

Na wystawie paryskiej nie będzie zorganizowanego rosyjskiego oddziału artystycznego, a to z powodu braku uczestników, dotąd bowiem zebrano tylko 20 deklaracyj.

— **Gladstone** obchodzić będzie w lecie r. b. złote wesele. Dla uczczenia tej rocznicy urządzi klub narodowo liberalny solenne przyjęcie, na które kilka tysięcy osób otrzymało zaproszenie. Sędziwy mąż stanu skończy w r. przyszłym 80 lat życia. Przy tej sposobności ma on opuścić Izbę niższą i zostać parem z tytułem hrabiego.

— **Dr. Lauer**, który był długie lata przybocznym lekarzem cesarza Wilhelma I. zmarł dnia 8. b. m. w Berlinie.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Publiczność zgromadziła się wczoraj dość licznie. Wznowiona po trzydziestu kilku latach bluetka francuska p. t. „Biała kamelia“ (tym razem w przeróbce p. Listowskiego), przypadła do gustu publiczności, jakkolwiek pauza potrzebna do włożenia domina przez hr. Alfredową trwała zanadto długo. Pani Żelazowska i p. Hierowski odegrali swe role z sukcesem.

Dziś we wtorek „Mignon“ opera Thomasa. — We środę po raz pierwszy „Książę Pan“ komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. — We czwartek „Trubadur“ opera Verdiego. — W piątek po raz drugi „Książę Pan“.

— W teatrze krakowskim występuje gościnnie Roman Żelazowski, zarówno przez publiczność, jak i prasę bardzo życzliwie przyjmowany. *Kurjer Warszawski* donosi, że dyrekcja teatru prowadzi z p. Żelazowskim rokowania o pozyskanie go na stały pobyt w Krakowie w przyszłym sezonie w charakterze reżysera i kierownika sceny. Byłby to dla sceny lwowskiej ubytek bardzo dotkliwy.

— „Literatura mojej żony“. Prześliczną nowelkę Kesiakiewicza, noszącą ten tytuł, a znaną naszym czytelnikom z odcinku *Gazety*, pomieszcza w niemieckim przekładzie *N. Fr. Presse* z d. 4. bm.

— Marcella Sembrich-Kochańska zaangażowana została do opery włoskiej w Paryżu i rozpocznie tam szereg występów d. 11. czerwca rb.

— „Paulus“. Zapowiedziane przez Tow. muzyczne na dzień 14. um. oratorium Mendelssohna „Paulus“, jest jednem z wcześniejszych, i jak wiadomo znakomitszych dzieł genialnego mistrza (op. 36) Wspaniałą uwerturą poprzedzone dwie części oratorium dzielą się na czterdzieści cztery numerów, między którymi chór pierwsze należy się miejsce. Solo śpiewać objęły amatorki pp. Malinowska, Ludwig, Ruschowska i Skwarczewska; męskie odśpiewają pp. Kuleszycki, Teodor Borkowski i Kitsebman. Publiczność z niecierpliwością oczekuje tego koncertu, spodziewając się zaś i słusznie, że będzie on najbardziej zajmującym wieczorem bieżącego sezonu.

— Władysław Żeleński wkrótce podąża do Paryża. Celem tej podróży koncert, jaki się tam ma odbyć d. 24. bm., a złożony z samych utworów naszego kompozytora. Żeleński osobiście będzie dyrygować orkiestrą. Kolonia polska zamieszkała w Paryżu, szykuje się od dłuższego czasu, aby zgotować jak najserdeczniejsze przyjęcie miłemu gościowi z nad Wisły. Sprzedażą biletów, która już się rozpoczęła, zajęły się głównie panie polskie.

— Obrazy Siemiradzkiego. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż na dorocznej wystawie obrazów w cesarskiej akademji sztuk pięknych, prof. Siemiradzki da poznać publiczności petersburskiej nowy swój utwór, płótno większych rozmiarów, noszące tytuł „Pigmei“. Prócz tego nowego obrazu wystawione też będą dwa dawniejsze: „Przed kąpielą“ i „U wodotrysku“. Wystawę obrazu „Fryne“ nabytego przez cara za 50.000 rs. zwiedziło w Petersburgu przeszło 30.600 osób.

— Hr. Władysław Koziebrodzki napisał nową komedję pod obiecującym tytułem: „Pieczone gołąbki“. Jestto jednoaktówka w rodzaju francuskich *proverbes*. Będzie ona prawdopodobnie najpierw przedstawioną w Warszawie.

Warszawskie *Echo muzyczne i teatralne* zamieszcza portret Wład. hr. Koziebrodzkiego i bardzo sympatyczną sylwetkę utalentowanego komedjopisarza, napisaną przez p. Aleksandra Rajchmana.

— „Przewodnika dla spraw drukarsko-litograficznych“ wyszedł numer szósty. Rozpoczyna go ciąg dalszy artykułu: „O litografii“. Bardzo zajmujące uwagi znajdujemy w artykule zatytułowanym: „Zecer przy kaszcie“. Rubryki „Ruchu w stowarzyszeniach drukarskich“, „Wiadomości technicznych“ i „Drobiazgów“ są równie obfite, jak w poprzednich numerach.

— „Sportu“ warszawskiego nr. II „nieco“ spóźniony, bo datowany z d. 31. gr. z r.(!) przedstawia się wcale pięknie. Okładkę zdobi szykowny rysunek St. Wolskiego. Poczet artykułów rozpoczyna się oryginalnem archaicznem „Na zaczynanie Nowego Roku“ z ilustracją Wolskiego. Dalej znajdujemy artykuł o wyścigach i hodowli koni, jakoteż artykuły specjalnie odnoszące się do różnych gałęzi sportu. Dział ilustracyjny wzbogacają dwa udatne szkice Zamarajewa i Andriollego, a w kąciku belletrystycznym spotykamy zakończenie cacka scenicznego „Niech ciocia wybiera“ przez Jasieńczyka i „Na widowni“ przez Nemo.

— „Pana Tadeusza“ w ozdobnem taniem wydaniu firmy nakładowej Altenberga wyszedł przed kilku tygodniami zeszyt V., ozdobiony równie jak poprzednie, 4ma reprodukcjami ilustracji Andriolego z wielkiego wydania tejże firmy. Do zeszytu 6. dodany będzie drugi portret autora Adama, według rysunku Horewitza. Ozdobne okładki z pracowni Żeńczykowskiego w Krakowie, można już teraz zamawiać.

— „Ognisko“ organ uczącej się młodzieży polskiej, rozpoczął wychodzić w Krakowie pod redakcją K. Przerwy-Tetmajera. Numer I. przedstawia się jako spory zeszyt in 4o o 28 stronicach. Nagromadzono w nim z bezsprzeczną zręcznością bardzo obfity materjał, którego część przeważną zajmują oczywiście sprawy ściśle młodzieży dotyczące. Sprawa akademików lwowskich roztrząsana jest w „Ognisku“ obszernie. Redakcja tego organu młodzieży zajęła stanowisko sympatyczne wobec wiecu i zapadłych na nim uchwał, a nieprzychylne wobec zarządu czytelni. W dziale literackim znajdujemy piękne wiersze Tetmajera i F. H. Nowickiego, nowelkę W. Feldmana i sprawozdanie literackie. Obficie zasilonym działem korespondencyj i kroniką zamyka się ten numer.

— Reprezentacja zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, zawiadamia artystów, że zakupno dzieł sztuki do wylosowania między członków za r. 1889 odbędzie się w drugiej połowie miesiąca maja b. r., uprasza się więc artystów o nadsełanie dzieł swoich najpóźniej do 15. maja b. r.

— Wydawnictwo ludowe. W bieżącym roku wyszły nakładem „komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie“ następujące książeczki:

Parylak Piotr. „O naszym największym pisarzu Adamie Mickiewiczu“. (Miesiąc styczeń). Str. 42. Cena 8 ct.

Kozdraś Franciszek. „Jak się brat wywdzięczył bratu“. (Miesiąc luty). Str. 32. Cena 8 ct. — „Z prawdziwego zdarzenia“. Opowiadanie o ucisku katolików pod panowaniem moskiewskiem. (Miesiąc marzec) Str. 48. Cena 10 ct.

Wiśniewski Seweryn. „Hodowla królików“. (Miesiąc kwiecień). Str. 35. Cena 8 ct.

Dziełka powyższe do nabycia pod adresem: Wydawnictwo ludowe, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 1.

— W czasopiśmie wiedeńskiem *Wiener Mode* znajdujemy portret Adama Mickiewicza, oraz piękny przekład wiersza „Precz z moich oczu!“, dokonany przez p. Alberta Zippera.

— „Borba“. Pod tym tytułem rozpoczęło wychodzić w Paryżu pismo socjalistyczne redagowane w języku rosyjskim.

— Ibsena „Oblubienica morza“ dała pochop niemieckiemu humoryście R. Schmidt-Cabanisowi do parodji, która ukazała się u Hermana Lazarusa w Berlinie p. n. *„Die Frau von Mehreren“*. (Dramat Ibsena nosi w niemieckim przekładzie tytuł: *„Frau vom Meere“*). Humorysta nazwał swą parodję „psychiatryczno-atawistyczno-bigamiczno-metafizyczno morskiem pra-widowiskiem scenicznem“ i kończy ją następującym epilogiem:

Niegdyś szła dzięki słowom mistrza
W świat owa rzecz najoczywistsza:
Gdy z sztuką złączy się przyroda,
Natura sztuce czaru doda.
Lecz dziś nie wiele pewnie wskóra,
Kto zbadać chciałby te arkana:
Czyli to sztuczna jest natura,
Czy sztuka denaturowana?

Dział ekonomiczny.

Komitet chowu koni odbył posiedzenie 12. marca b. r pod przewodnictwem namiestnika Kazimierza hr. Badeniego, w obecności pp.: Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego, Alberta br. Cetnera, Juljusza Bielskiego, Augusta Jordana Stojowskiego, Stefana hr. Zamoyskiego, komendanta stadników rządowych w Drohowyżu majora Klastersky'ego, referenta radcy namiestnictwa Andahazego i protokolanta dr. Hieronima Köllera, praktykanta konceptowego namiestnictwa.

Nawiązując do protokołu z ostatniego posiedzenia, p. Bielski wyraził życzenie, by rezultaty premiowania koni były w protokołach przedstawiane nietylko cyfrowo, lecz by w nich mieściły się i uwagi zawarte w sprawozdaniach pp. członków komitetu, biorących udział w premiowaniu, a to co do ilości wzrostu i przyrostu koni, jakoteż o przyczynach tego.

Major p. Klastersky podał do wiadomości komitetu następujące sprawy: Hr. Larisch z Balowic prosił o przydzielenie ogiera Herold ze stacji Kozy koło Białej, co mu przyrzeczono. O ogiera po Richmondzie zgłosili się następujący kompetenci: Fedorowicz z Kańczugi, Jastrzębski z Bursztyna, Ostaszewski z Brzozowa. Komitet zgadza się na przydzielenie go do Kańczugi, br. Brunicki oddaje ogiera Bobuna i życzy sobie innego, któregoby sobie wybrał. Komitet przyzwala.

Radca p. Andahazy referował o następujących przedmiotach:

1) Ministerstwo rolnictwa wydało nową instrukcję premiowania koni, mianowicie w tym kierunku, że inicjatywa w ułożeniu programu wychodzić nie będzie jak dotychczas od namiestnictwa lecz od komendy stadników. Następnie odczytuje radca p. Andahazy najważniejsze postanowienia tej instrukcji, która ogłoszoną i pp. członkom rozesłaną zostanie.

2) Komenda stadników w Drohowyżu zawiadomiła namiestnictwo, że ministerstwo rolnictwa zakupiło w Deutschleuten koło Oderberg, ogiera Vollbluta po Richmondzie za 1500 zł., który właśnie już do Kańczugi przydzielony został.

3) Na petycję kilku gmin powiatu samborskiego o ustanowienie nowej stacji stanowienia w Kranzbergu, odpowiedziała komenda stadników odmownie z powodu, że z jednej strony postanowienie tej stacji nie jest koniecznem, ponieważ w Biskowicach koło Sambora znajduje się stacja o 6 ogierach, z której i tak nie korzystają nadmiernie, dalej w Kornalowicach corocznie jeden ogier w najmie, a w Głębokiej drugi w ograniczonej własności pozostaje, a oprócz tego kilka licencjonowanych ogierów prywatnych do stanowienia jest używanych, z drugiej strony ustanowienie nowej stacji staje się niemożliwem wobec faktu, iż na r. 1889 już dwie nowe stacje stanowienia zostały zaprowadzone, a w roku przyszłym ustanowienia takiejże stacji w Ropczycach spodziewać się należy.

4) Na petycję powiatu wielickiego o ustanowienie stacji stanowienia w Zakrzowie, odpowiedziała komenda stadników w ten sposób, że w tej mierze będą przeprowadzone dochodzenia, tak, by stacja ta ewentualnie od r. 1890 w życie wprowadzoną być mogła.

5) Na poruszoną na jednem z poprzednich posiedzeń kwestję, czyby ogier „Przedświt“ nie mógł być przydzielony do jednej ze stacyj na Szląsku lub na Morawie, odpowiedziało ministerstwo rolnictwa, że prośby tej uwzględnić nie może, z powodu, iż ogier ten już stale do stacji w Nemoschitz przydzielony został.

6) Ogiery „Allegro“ i arden „Ardout“ przydzielone zostały do stacji Rudek koło Niska, zaś ogier „Korsarz“ oddany został p. Ostaszewskiemu we Wzdowie. Wreszcie zezwoliło ministerstwo rolnictwa na dalsze wynajęcie ogiera Drahomana ks. Kalikstowi Ponińskiemu w miejsce pierwotnie żądanego ogiera „Gidrona“.

Przy końcu posiedzenia p. Bielski zwrócił uwagę komitetu, że właściciele licencjonowanych ogierów nie mają albo dostatecznych organów, albo nie wykonywują należycie kontroli podczas kampanii stanowienia, wskutek czego zdarzyły się wypadki, iż ogiery dostawały błędów rodowych, uprasza przeto o zarządzenie, by organa nadzorujące rzeczywiście ten nadzór wykonywały, a mianowicie za pomocą rewizji przed perjodem stanowienia.

W Iwoniczu udało się odkryć bardzo obfite źródło nafty na terenie hr. Kwileckiego i S-ki. Inżynier p. Ludwik Zdanowicz dostał w szybie „Marja“ w 187 metrach bardzo obfitą ropę 30-stopniową.

Kwestja kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zależy od rozstrzygnięcia pytania, czy rząd ma zaprowadzić sekwestrację; w razie sekwestracji nie byłoby potrzebnem żadne przedłożenie parlamentarne; w razie upaństwowienia, musiałyby pierwej być przeprowadzone rokowania z radą zawiadowczą. Rozstrzygnięcie dotychczas nie nastąpiło.

Kolej żelazna z Chełma do granicy austrjackiej. Dzienniki warszawskie donoszą: Wielokrotnie poruszany projekt budowy kolei od Chełma, stacji kolei nadwiślańskiej, do Tomaszowa i granicy, ponownie został podniesiony. Budowa linii została postanowioną i koncesję najprawdopodobniej otrzyma Towarzystwo kolei nadwiślańskiej, starające się o nią już od lat kilku. Po wybudowaniu od granicy austrjackiej odnogi do Lwowa, nowa linia nabierze ogromnego znaczenia handlowego, wszystkie bowiem transporty z Galicji wysyłane do portów bałtyckich, tamtędy skierowane zostaną, przez co kierunek ten skróci się bardzo znacznie. Z wiosną rozpoczęte będą studja, nowa linia od Chełma wytkniętą zostanie na Hrubieszów.

Zurych d. 5. kwietnia. Rada związkowa zamierza zamknąć granicę od Austrji z powodu panującej tam zarazy na bydło.

Ważny projekt. W *Kurjerze Warszawskim* czytamy: „Z najlepszego źródła dowiadujemy się o nader doniosłym dla wszystkich naszych miast projekcie uruchomienia kapitałów, stanowiących fundusze miejskie, które dotychczas po zniesieniu byłego Banku polskiego, znajdują się w depozycie banku państwa i przynoszą nader niski procent. Ogólna suma tych kapitałów wynosi około 4 miliony rubli, a procenta w pewnej części są strącane na cele użyteczności publicznej danych miast, w części zaś zwiększają nieruchomy kapitał. Otóż w departamencie przemysłu i handlu podniesiony został projekt obrócenia tych funduszów na założenie kas przemysłowych, któreby udzielały kupcom i przemysłowcom danych miast względnie tani kredyt, przyczyniając się do rozwoju przemysłu i handlu, pozostających w ścisłej zależności od dogodnego kredytu. Organizacja takich kas ma być powierzoną warszawskiemu oddziałowi banku państwa, o czem odpowiedne pozedstawienie będzie złożone p. ministrowi skarbu. Przy zastosowaniu wszelkich ostrożności w udzielaniu kredytu, fundusze miejskie, w razie dojścia do skutku zamierzonej reformy, mogą przynosić miastom do których należą, większe niż dotychczas korzyści i posłużyć do zaprowadzenia wielu ulepszeń pod względem bruków, oświetlenia, warunków sanitarnych i t. p.

Ministerjum rolnictwa we Francji świeżo ogłosiło szczegółowe cyfry o zbiorach we Francji w roku 1887. Cyfry podajemy w miarach i wagach angielskich, ponieważ zaczerpnięte zostały z dzienników londyńskich.

	Uprawiono akrów	Produkcja buszli	Średnio na akr.
pszenica	17,209.642	309.254.294	18.00
mieszanka — żyto z pszenicą	808.876	14,076.323	17.40
jęczmień	2 308.008	46 497.049	20.15
owies	9,188.706	220,312 303	23.98
gryka	1,537.788	23,316.903	15.16
kukurudza	1,379.060	28,561.049	20.71
		ton	ton
kartofle	3,674.527	11,532.670	3.10
buraki cukrowe	486.062	5,343.751	11.00
koniczyna	2,318.817	3,666.000	1 58
lucerna	1,998.152	3,730.800	1.82
(koniczyna)	1,589.174	2,325.547	1.47

Zasiewy w Anglii. Zasiewy wiosenne posuwają się nadzwyczaj wolno i przedstawiają dotychczas dla rolników szanse bardzo nierównomierne, ponieważ na niektórych mniej wilgotnych gruntach roboty do połowy są już doprowadzone, gdy tymczasem w miejscowościach, gdzie ulewy były silniejsze, zaledwie je rozpoczęto. W wielu miejscach, gdzie roboty posunęły się dość daleko, zachodzi obawa, czy zostały zadawalniająco wykonane, ponieważ rolników zaskoczyły deszcze w trakcie bronowania. Stan pszenicy i oziminy w ogóle dobry, lecz wskutek słoty ostatnich czasów pszenica pożółkła na gruntach gliniastych.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 8. kwietnia. Pszenica na maj i czerwiec 7.46, na jesień 7·64, owies na jesień 5·85, kukurudza na czerwiec 5·25, kukurudza na lipiec i sierpień 5·35.

Targ na bydło. Wiedeń 8. kwietnia. Przypędzono 3105 wołów; z tych galicyjskich 152. Płacono po 46 do 55 zł. Z Galicji przypędzono dlatego tak mało, ponieważ z powodu zarazy zakazano wywozić bydło z Wiednia. Najbliższy targ odbędzie się dopiero 27. bm.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 9. kwietnia 1889.

Lwów: pszenica 6·50 do 7·20, żyto 5·30 do 5·80, jęczmień browarny 5·75 do 7·—, owies 5 80 do 6·50, groch 6 50 do 10·50, wyka 6·75 do 7.50, rzepak 13·— do 13 60 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 57· – do 65·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·40 do 7·15, żyto 5·25 do 5·75 jęczmień browarny 5·60 do 6·75, owies 5·70 do 6·50, groch 6·— do 10·—, wyka 6·50 do 7·25, rzepak 12·80 do 13 10, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 55·— do 64·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·25 do 7·10, żyto 5·15 do 5 70, jęczmień 5·50 do 6·40, owies 5·70 do 6·40, groch 6·— do 9.50, wyka 6·— do 7·20, rzepak 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 63·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 6 70 do 7·25, żyto 5·40 do 5·85, jęczmień 5·75 do 7·—, owies 5·90 do 6·75, groch 6·50 do 11·—, wyka 6·75 do 7·50, rzepak 10 – do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 56·— do 67·—, koniczyna biała 31·— do 35·, koniczyna szwedzka —·— do —.—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów

Okowita gotowa za 10·000 litrów prc. loco Lwów 11.75 do 12·— zł.

Tylko nasiona do wiosennego zasiewu poszukiwane. Z powodu złych dróg brak gotowego towaru. Strączkowych nasion brakuje zupełnie.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 9. kwietnia. Uchwalenie dziś w komisji budżetowej referowanego przez Meznika projektu ustawy o ulgach należytościowych dla pożyczki propinacyjnej, nie ulega wątpliwości. Sprawozdanie komisji wejdzie w czwartek na porządek dzienny posiedzenia Izby.

Wiedeń d. 9. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów uchwalono ustawę odraczającą zniesienie wolnych portów w Tryjeście i Fiume do dnia 1-go lipca 1891 r.

Minister handlu zapowiedział przytem, że w jesiennej sesji wniesie projekt do ustawy, tyczącej się szczegółów zaliczenia obydwóch tych portów do ogólnego okręgu cłowego i podniósł, że potrzebne w tym względzie porozumienie się z Węgrami już nastąpiło.

Wiedeń d. 9. kwietnia. Poseł austrjacki w Belgradzie, Hengelmüller, który tu przybył onegdaj, otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. Przybył tu także Nowikow, niegdyś ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim. Jak z Bukaresztu słychać, w miejsce przeniesionego do Brukseli posła, posłem rumuńskim w Belgradzie mianowany został Solesko Rosetti, zięć Giersa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Peszt d. 9. kwietnia. Komisja finansowa Izby posłów przyjęła w ogólnej i szczegółowej rozprawie ustawę o losach, poczyniwszy za zgodą rządu niektóre poprawki.

Berlin d. 9. kwietnia. Dzisiaj zbiera się komisja rzeska dla żałoby właścicieli *Volkstzg*. Pogłoska, jakoby pruski minister robót publicznych Maybach podał się do dymisji z powodu uderzenia na niego sekretarza stanu dla poczt, Stephana, w Izbie panów, nie ma żadnej podstawy. Jak słychać Anglia i Niemcy wyznaczą komisarzy dla wspólnego rozebrania i załatwienia sporów co do kraju Damara (w południowo-zachodniej Afryce.)

Paryż d. 9. kwietnia. Jako współwinnych Boulangera wymienia *Republique Fr.* jenerała Dubarail'a, Laguerre'a i dwóch paryskich dziennikarzy, współpracowników pisma *Autorité*. Przeciw tym osobom ma być głównie śledztwo skierowane.

Do projektu ustawy o postępowaniu sądowem trybunału państwowego wniesiono 248 poprawek; istnieje wszakże zamiar odrzucenia ryczałtowego wszystkich tych poprawek. Posiedzenie Izby będzie zapewne z tego powodu bardzo burzliwe.

Monachium d. 9. kwietnia. Książę rejent nakazał założyć osobną akademię dla restaurowania obrazów pod kierunkiem Hausera, słynnego restauratora darmsztadzkiej Madonny Holbeina. (We Wiedniu istnieje taka szkoła restauratów, ale tylko dla ces. galerji).

Rzym dnia 9. kwietnia. Ciągle się odbywają narady gabinetowe w sprawie abisyńskiej, jednakowoż o zamiarach rządu niewiadomo nic pewnego. Obiegała tu nawet pogłoska, że Włosi już zajęli Keren i Asmarę. Włosi pragną, aby się reorganizacja Abissynii dokonała pod moralnym wpływem Włoch, i aby z przyszłym negusem stałą przyjaźń zawrzeć można.

Londyn d. 9. kwietnia. Rząd postanowił zakazać dowozu bydła także z Holandji, aby przeszkodzić dowozowi bydła niemieckiego przez Holandję. Według doniesień ze Stanów Zjednoczonych, srożą się od tygodnia okropne pożary puszcz i stepów w Dakocie i przeniosły się nawet do Minesoty. Mnóstwo wsi i pięć miast zgorzało. Płomienie spustoszyły setki angielskich mil kwadratowych. Bydło w polu tysiącami spalone lub uduszone. Straty wynoszą już kilka milionów dolarów.

Londyn dnia 9. kwietnia. W Izbie posłów wniósł rząd następujące ustawy: ustawę o zaprowadzeniu administracji lokalnej w Szkocji; o utworzeniu Rad w hrabstwach z reprezentantów ludu; o nadaniu kobietom prawa wyborczego i wreszcie ustawę o użyciu nadwyżki 1,700.000 funtów szt., pochodzącej z podatków państwowych, na zaprowadzenie bezpłatnego udzielania nauki.

Izba uchwaliła w pierwszem czytaniu ustawę o pomnożeniu floty.

Wiedeń dnia 9. kwietnia godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 300·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 75·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 307·—. Akcje Banku anglo-austrjac. 129·50 (ex). Akcje Unionbanku 230·—. Akcje kolei Karola Ludwika 208.—. Akcje kolei Północnej —·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 104·50. Akcje kolei Alföldzkiej 197·50. Akcje kolei Państwowej 242 50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236.50. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 181·50. Losy komunalne wiedeńskie 146·50. Akcje Tow. tureckiego 115·50. Galic. oblig. indemniz. 105·25. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 208·75. Losy regulacji Cisy 133·—. Akcje banku dla krajów koronnych 237·—. Akcje Bankvereinu 108·— (ex). Ros. rubel papierowy 127·75. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 85·30. 5% renta austr. papier. 100.60. 4% renta austr. złota 110·20. Renta 4% węg. złota 102·35. 5% renta węg. papierowa 96·55. Napoleondory —·—. Marki niem. 58·60.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207·—	210·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	236·50	240·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	100 20	101 20
„ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 65	101·65
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·65	101·65
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93 50	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.75	98·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·70	105·70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	27·—	31·—
Losy miasta Stanisławowa	40·—	44·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·61	5·71
Dukat cesarski	5 63	5·73
Napoleondor	9·50	9·60
Półimperjał rosyjski	9·84	9·94
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27¼	1·29¼
100 marek niemieckich	58·60	59·60
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 9. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. B. Jasieński z Tryncy. T. Madeyski z Podburza. A. Orski z Tłumacza. M. Dignas z Podwołoczysk.

Hotel Francuski. Dr. Z. Frydma z Husiatyna. Dr. K. Wurst z Kossowa. A. Sozański z Grabowca. J. Kellerman z Kańczugi. A. Noel z Komarna. W. Myczkowski z Nadyby. B. Langer, C. Reinisch i C. Wolf z Wiednia. H. Oppenheim z Chemnitz.

Hotel Europejski. T. Polański z Budki. G. Nobak z Pragi. J. Hirschmann z Wiednia. S. Nagelstein z Wiednia. L. Wrześniewski z Paryża. E. Komauf z Wiednia.

Hotel Langa. C. Fabian z Lipska. A. Bunzel i O. Böhringer z Wiednia. Ł. Jasiński z Oskrzesiniec. V. Filipek z Wiednia. F. J. Radl z Saaz.

Hotel Kuhna. Ks. A. Otuszka z Kobylnicy ruskiej. Ks. O. Krynicki z Dąbrowicy. Z. Bohaczewska z Sielca. J. Zelzen z Uhnowa. K. Moskwiński z Brzezdowiec.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę i święta 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8 50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15** P. mie.	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·00**			**11·06**
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3 40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8 26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·39**
Do Podwołoczysk	4·1'		9.52 P. mie.	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10 23	**11·05**
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9 20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				**10·08**
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		**8·10**		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		**5·20**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				4·41

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.



Fabryka maszyn

T. Bredta w Ottynii.

Warsztat mechaniczny,

Odlewnia żelaza i metali, kotlarnia, kuźnia parowa

poleca swe wyroby

336

dla gorzelń:

Kotły parowe, Parniki (Heuze), Zacierniе najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

Dla kopalń i destylarń nafty:

Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady), Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:

Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne, z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, ruszta do trocin itp.

dla młynów:

Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, transmisje zwyczajne i Sellersa, koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, czopy, panwie i części do kół wodnych, windy do zboża, kotły, armatury, ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji, dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p. Skład maszyn rolniczych w **Ottynii**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Co. w Lincoln.**

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

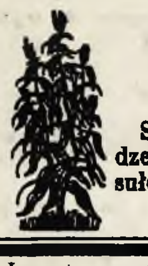
5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 316



KAPSULKI MATICO

PP. GRIMAULT i Ko w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

46

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego, Sklepińskiego.

Dra Lengiela BALSAM BRZOZOWY.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bieluteką i delikatną.

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia **złr. 1·50.**

Nabyć można we Lwowie w aptece Zym. Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka. 253

Najlepsze i najpewniejsze w rozczynie

sławne suche drożdże

z fabryki Ad. Ig. MAUTNERA i SYNA w Wiedniu.

Główny skład na całą Galicję

318

w handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

Upraszam o łaskawe wczesne zamówienia.

Wojsko Polskie

z 1831 roku

Edycja popularna K. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu.

Po zamknieciu prenumeraty ceny są następujące:

Za egzemplarz in quarto kartonowy **1 złr. 25 ct.**

Za egzempl. wielkie folio na pięknym papierze, starannie **kolorowany,** w tece z przesyłką franko 7 złr. 50 ct.

Książka ta zawiera 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty pana **Władysława Mottego,** którego rysunki, jak wiadomo, doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1830 r. — **Wybuch powstania 29.** listopada 1831 r. — **Treściwy rys działań wojskowych** w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męztwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze,** odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego w 1831 r.

K. Kozłowski, wydawca,

243 **Poznań, ul. Długa l. 8.**

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej

WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, barasu, filozeli, szuelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycieciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Handel założony w roku 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca handel 208

Fryderyka Schubutha

we Lwowie

Rynek l. 45.

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone.

1889.

NASIONA

jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych

jakoto:

Kukurydza amerykańska, (koński ząb) Lucerna francuska, Konicze, Reygrasy, Tymotka, Miodenka

mięszanki traw do zakładania łąk i gazonów

BURAKI

jak najlepszej jakości i pewności

poleca

HANDEL MICHAŁA KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

Cenniki na żądanie się rozdaje. 335

Maggi's

Wyciąg bulionowy

Tabliczki zupowe mięsne.

Mąki zupowe z roślin strączkowych.

Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6.

We Lwowie u Karola Bałłabana i Stanisława Markiewicza. 3067



2085

rozchodzi się po całym świecie. Główne zastępstwo i rozsełka dla Austro Węgier: **G. A. IHLE, Wiedeń, I., Kohlmarkt 4.**

Dwie trzecie

ludzi

cierpi na

tasiemca

i inne robaki.

Usuwa je łatwo, bez niebezpieczeństwa i bolu

Richard Mohrmann

Berlin, Moabit, Calvinstr. 46 I.

Listownie! 16-letnia praktyka!

Specjalność!

Najpewniejsze lekarstwo w świecie.

Prospekta franco i gratis.

Świadectwo:

Ponieważ pański środek przeciw glistom dotąd zawsze doskonale działał, upraszam ponownie o przysłanie dozy potrzebnej dla dość silnej kobiety.

Hallein pod Salcburgiem.

198 Dr. med. *Robert Funke*, c. k. fizyk salinarny.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów. 31

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Zarząd dóbr Tłumacza

ma do sprzedania

BUHAJE czystej rasy Schwytz

różnego wieku w cenie od złr. 130 i wyżej. 357



Egalizowane Tokarnie

i wszystkie narzędzia utrzymuje zawsze na składzie fabryka maszyn F Reitbauera. Wien II. Nordbahnstrasse 5. Cenniki gratis i franko. 327

Najlepsze gatunki

SZCZOTEK

360 **do zamiatania, zmiotki ręczne, miotły ryżowe, szczotki do glancu i błota, do froterowania podłóg, do włosów,**

szczotki do zębów.

Największy wybór okurzaczy piórkowych, grzebieni, perfum i MYDEŁEK

poleca najtaniej

Alojzy Hübner

Lwów, ulica Karola Ludwika 13.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

usuwa ogólnie ulubione **mydło fiołkowe i Woda fiołkowa** wyrobu

ADOLFA POKORNEGO

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p aptekarza **MACURY.** 225

HANDEL

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE salonowe

po zł. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3·—
KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przedzie zł. 2·50,
KOSZULE z pikowemi przodami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2·75.
KOSZULE nocne po zł. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·50
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40,

Krawaty

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 181

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a., przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie Zamówienia uskutecznia J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni. 147

A. GAWŁOWSKI

Plac Marjacki l. 8. — ul. Batorego 14.

poleca z prawdziwego papieru francuskiego

Najlepsze

TUTKI CYGARETOWE

Cena za 1000 tutek od złr. 1 do 2·50.

Szanowni P. T. odbiorcy z prowincji raczą przy zamówieniach wymienić z jakiego papieru i na jaką cenę życzą sobie otrzymać tutki.

ZAKŁAD wodoleczniczy Dr. Andrzeja Chramca ZAKOPANE

otwarty przez cały rok.

W sezonie do 1. czerwca ceny zniżone

Na miejscu Poczta i Telegraf.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane. 6

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a

Wodka francuska i sol Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i to tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w *Białej*: Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak, W. Landesberg apt; w *Buczaczu*: R. Joel, Rapp apt,; w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt.; w *Czortkowie*: Ludwik Ness apt.; w *Drohobyczu*: T. Partykiewicz; w *Gorahomora*: A. Botezat apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Rehm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strum.*: C. Pilewski apt.; w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur apt., w *Przemyślu*: F. Nahlik apt.,; w *Przeworsku*: Fel. Świtalski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt, C. Maresch apt; w *Sokalu*: E. Wysoczański apt;. w *Stanisławowie*: E. Strzemecki apt; w *Tarnopolu*: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: W. Müldner & Comp, H. Wierzyski, St. Pawłowski apt.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

SPRZEDAŻ MASŁA własnego wyrobu urządziłem w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, przy ul. Halickiej l. 15 w podwórzu. Dotychczasowych moich pp. odbiorców upraszam, by zechcieli łaskawie zaopatrywać się w masło w wyżej wspomnionym handlu. — Z poważaniem Jean Laisé w Zameczku, p. Żółkiew. 83

MĄCZKA KOŚCIANA

preparowana kwasem siarkowym, najskuteczniejszy **NAWÓZ** pod wszelkie zasiewy

324 wiosenne i

PROSZEK do KARMY

zawierający około 85% czystego fosforanu wapniowego bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływu na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilogramów brutto wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franko.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

JULJANA WANGA

we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.



354

---

3 męzkie koszule kolorowe		złr.	1·20
3 „	„ białe	„	2·10
3 kobiece	„	„	1·35
3 pary majtek barchanow.		„	1·20

tudzież inne w lepszym gatunku — niemniej bielizna dziecinna i kobieca, fartuszki rozmaite. Wybór olbrzymi fabryka bielizny poleca

„zum Reitknecht“,

308 **PRAG, Herrengasse.**

Dobry zarobek uboczny

dla każdego, kto się zajmie rozsprzedażą losów dozwolonych na raty. Oferty adresować do: **Hauptstädt. Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.** 306

NOTARJUSZ

w Sokalu

poszukuje

kandydata ukwalifikowanego

od 1. maja r. b.

Zgłaszać się z podaniem żądanego honorarjum i dowodów odbytej praktyki. 843

Rok założenia **1840.** Telefon **Nr. 834.**

Franciszek Nemetschke i Syn

c. k. nadworni dostawcy

333

Fabryka i  wypożyczalnia

Fortepianów i HARMONIUM

Wiedeń, I. Bäckerstrasse Nr. 7. **Baden,** Bahngasse Nr 28

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Julius Starkel.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).